

ŚRODA
128|08|2024|

DZIENNIK 23 LATA ELBLĄSKI

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)



WIELKA TRAGEDIA W MAŁEJ WSI



Fot. Tomasz Waszczuk/PAP

SPORT



IGRZYSKA CZAS
ZACZAĆ |12



ZOSTALI NAM JUŻ
TYLKO FAWORYCI? |13



JAK UZDROWIĆ
POLSKI SPORT? |16

ISSN 0137-9127



9 1770137 1912132



RONDO NIESPODZIANKA
NA EKSPRESÓWCE |3



WAGON JUŻ JEST I PIERWSZE
WSPOMNIENIA TEŻ |4



NA POLU JEZNACHÓW TOCZYŁA
SIĘ BITWA WARSZAWSKA |6

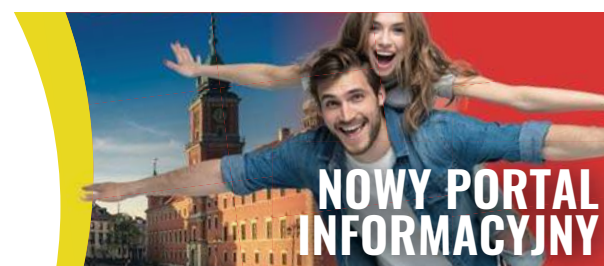


ZABAWA I INTEGRACJA,
CZYLI SENIORADA 2024 |8-9



wawa.info
PORTAL WARSZAWY I MAZOWSZA

**CODZIENNE
NAJNOWSZE WIADOMOŚCI**



**NOWY PORTAL
INFORMACYJNY**

50240TBF-C-K

KIEDY ZNAJDZIEMY ROSYJSKI OBIEKT POWIETRZNY?

Ponad 100 żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej było zaangażowanych we wtorek w poszukiwania rosyjskiego obiektu powietrznego na terenie gminy Tyszowce (Lubelskie). Niezidentyfikowany obiekt wleciał poniedziałek rano na terytorium Polski i zniknął z radarów.

Poszukiwania obiektu prowadzone w poniedziałek na terenie gminy Tyszowce nie przyniosły rezultatu. Gmina Tyszowce (powiat tomaszowski) położona jest w linii prostej ok. 30 km od granicy z Ukrainą. Rzecznik Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych (DORSZ) ppłk Jacek Goryszewski powiedział PAP, że we wtorek poszukiwania zostały wznowione. – Dzisiaj w poszukiwania będzie zaangażowanych

stu kilkunastu żołnierzy. To głównie żołnierze z 19 Nadbużańskiej Brygady Obrony Terytorialnej oraz z 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej – dodała ppłk Goryszewski. Do poszukiwań wykorzystywane są też śmigłowce i drony. Rzecznik DORSZ nie chciał odnosić się do spekulacji, że obiekt ten mógł nie spaść na terenie Polski, tylko poleciał dalej lub zawrócił, ale systemy radiolokacyjne



Akcja poszukiwawcza rosyjskiego obiektu powietrznego

nie były w stanie tego zaobserwować. – Dopóki dowódca operacyjny nie odwoła poszukiwań lub nie będzie pozytywnego ich rezultatu, bądź nie przeszukamy całego zakładanego terenu, to będą one kontynuowane – powiedział rzecznik DORSZ. Prawdopodobnie bezpilotowy statek powietrzny wleciał w poniedziałek na terytorium Polski o godz. 6.43 na wysokości ukraińskiego miasta Czerwonogród. – Z charaktery-

styki wynika, że obiektem nie jest rakietka, nie jest to pocisk ani hipersoniczny, ani balistyczny, ani rakietka kierowana. Jest to prawdopodobnie obiekt typu bezpilotowy statek powietrzny, który w tej chwili, zgodnie z procedurami przyjętymi w państwie, określamy jako Niezidentyfikowany Obiekt Powietrzny – informował Dowódcę Operacyjnych Rodzajów Sił Zbrojnych generał Maciej Klisz.

ŹRÓDŁO: PAP

BĘDZIE SZCZEPIONKA NA RAKA PŁUC?

W Polsce trwa badanie kliniczne nad skutecznością pierwszej szczepionki na raka płuca – potwierdził PAP onkolog prof. Dariusz M. Kowalski z Narodowego Instytutu Onkologii – PIB w Warszawie. – To obiecująca metoda, a pacjenci wciąż mogą się zgłaszać do badania klinicznego – dodał.

Do badania klinicznego szczepionki mRNA na niedrobnokomórkowego raka płuca kwalifikowani są chorzy po zabiegu operacyjnym radykalnym (tacy, którzy mają szansę na wyleczenie trwale nowotworu – PAP) – zaznaczył w rozmowie z PAP kierownik Oddziału Zachowawczego Kliniki Nowotworów Płuca i Klatki Piersiowej Narodowego Instytutu Onkologii – Państwowego Instytutu Badawczego im. Marii Skłodowskiej-Curie

w Warszawie, sekretarz generalny Polskiej Grupy Raka Płuca prof. Dariusz M. Kowalski. – Następnie, jeżeli badanie wycinka pobranego z guza potwierdzi określony stopień klinicznego zaawansowania choroby, to pacjent otrzymuje, tak jak dotychczas, chemioterapię uzupełniającą – tłumaczył onkolog. – W tym czasie tkanka nowotworowa jest wysyłana do USA, gdzie w laboratorium identyfikowane jest kilkadziesiąt genów, które są odpowie-

dzialne za rozwój raka płuca u danego pacjenta – dodał prof. Kowalski. Na tej podstawie opracowywana jest szczepionka mRNA – indywidualnie dla każdego chorego – która ma wytrenować układ odporności pacjenta do rozpoznawania komórek raka płuca i zniszczenia ich. Chodzi o to, by zapobiegać nawrotom choroby nowotworowej w przyszłości. – Pacjent dostaje szczepionkę w ramach terapii uzupełniającej i dodatkowo jeszcze lek immunokom-

petentny (czyli immunoterapię). To rzeczywiście leczenie „szyte na miarę”, spersonalizowane – podkreślił prof. Kowalski. – W przypadku szczepionek mRNA na COVID-19 preparaty uwzględniające konkretny wariant koronawirusa były jednakowe dla wszystkich – zaznaczył. W Polsce badanie skuteczności szczepionki mRNA u chorych z rakiem płuca jest prowadzone w Klinice Nowotworów Płuca i Klatki Piersiowej NIO-PIB w Warszawie. Takie samo badanie

dla chorych na czerniaka prowadzi Klinika Nowotworów Tkanki Miękkiej, Kości i Czerniaków NIO-PIB. – Wciąż trwa rekrutacja do badania pacjentów z rakiem płuca, u których możliwe jest operacyjne leczenie nowotworu i którzy spełniają kryteria kwalifikacji. To bardzo obiecująca metoda i chociaż jest za wcześnie, by podawać konkretne, to wstępne wyniki są bardzo zachęcające – ocenił specjalista i dodał, że w przyszłości planowane jest też badanie kliniczne

u chorych w stadium przerzutowym raka. Polska jest jednym z siedmiu krajów – oprócz Wielkiej Brytanii, Niemiec, Węgier, Hiszpanii, Turcji i USA – w których prowadzone jest badanie skuteczności szczepionki mRNA u pacjentów z rakiem płuca. W ostatni wtorek – jak podał „The Guardian” – szczepionkę otrzymał pierwszy pacjent w Wielkiej Brytanii. Jest nim 67-letni Polak Janusz Racz.

ŹRÓDŁO: PAP

KOLEJNE ATAKI ROSJAN NA UKRAINIE. POLSKIE I SOJUSZNICZE SAMOLOTY PATROLOWAŁY NIEBO

W związku z kolejną agresywną działalnością Rosjan wszczęto wszystkie niezbędne procedury, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa polskiej przestrzeni powietrznej – poinformowało

we wtorek na X Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych (DORSZ). – Uwaga, lotnictwo dalekiego zasięgu Federacji Rosyjskiej ponownie rozpoczęło ostrzał raketowy na teren Ukrainy

– napisano w komunikacie. DORSZ ostrzega, że w południowo-wschodnim obszarze kraju może występować podwyższony poziom hałasu, związany z operowaniem w naszej przestrzeni polskie-

go i sojuszniczego lotnictwa wojkowego. – Dowództwo Operacyjne RSZ na bieżąco monitoruje sytuację i jest w gotowości do natychmiastowej reakcji na zagrożenia – zapewniono.

ŹRÓDŁO: PAP



Polskie F-16

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl
DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Gryglewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Igor Hrywna
Barbara Barczuk

wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



Od dwóch tygodni można już korzystać z drogi ekspresowej S16 na odcinku od Borek Wielkich do Mrągowa. To 13 kilometrów dwujezdniowej ekspresówki S16 i ok. 3 km obwodnicy Mrągowa w ciągu dróg krajowych nr 59 i 16. Dzięki temu szybciej i bezpieczniej możemy dojechać od strony Olsztyna na Mazury.

Inwestycja kosztowała ponad 625 mln zł, toteż nowy odcinek został otwarty hucznie, żeby nie powiedzieć, że z hukiem. Bo nie minęło kilka godzin od otwarcia, a doszło tu do dość zaskakującego zdarzenia.

A tu niespodzianka!

32-letnia mieszkanka Olsztyna kierująca toyotą, jadąc nową ekspresówką od Olsztyna w kierunku Mikołajek, nie dostosowała prędkości do warunków ruchu, przez co nie zauważyła na czas ronda w Marcinkowie. Toyota przejechała przez jego środek i uderzyła w bariery ochronne. Kierująca była trzeźwa, jechała sama i nic poważnego jej się nie stało. Ale brak ostrożności kosztował ją 500 zł, bo takim mandatem została ukarana przez policjantów.

Trzy dni później sytuacja się powtórzyła. Tym razem na rondzie w Marcinkowie 51-letnia kierująca nie dostosowała prędkości do warunków ruchu, na skutek czego przejechała przez rondo, uderzając w bariery ochronne. Na szczęście nikomu nic poważnego się nie stało, kierująca też była trzeźwa. Za spowodowanie kolizji policjanci ukarali ją mandatem karnym.

Trzeba patrzeć na znaki

Najwyraźniej rondo zaskakuje kierowców, a przynajmniej niektórych. Czyżby drogowa fuszerka? Dlaczego drogowcy wybudowali rondo, a nie bezkolizyjny węzeł, jak to zwykle ma miejsce na drogach szybkiego ruchu? Ten, jak się okazuje, jest w planach.

— Rondo turbinowe R4 powstało w miejscu przyszłego węzła drogowego — wyjaśnia Katarzyna Koz-



W przyszłości, zamiast rondo, ma powstać bezkolizyjny węzeł

RONDO NIESPODZIANKA NA EKSPRESÓWCE

KIEROWCY JUŻ CIESZĄ NOWYMI KILOMETRAMI DROGI EKSPRESOWEJ S16 OD BOREK WIELKICH DO MRĄGOWA. ALE CHOĆ TO EKSPRESÓWKA, TO TRZEBA MIEĆ SIĘ NA BACZNOŚCI, BO NA KOŃCU NOWEJ DROGI CZEKA NIESPODZIANKA. TO RONDO, KTÓRE JUŻ ZASKAKUJE JADĄCYCH.

łowska, rzecznik prasowy olsztyńskiego oddziału GDDKiA. — Ma powodować płynne przejście z drogi klasy S na drogę klasy GP. Jest to skrzyżowanie dróg S16, DK16 i DK59. Oznakowanie drogowe na dojeździe do tego ronda spowalnia i rozdziela odpowiednio ruch; niestety jeśli kierowcy nie stosują się do oznakowania, to mamy tego efekty.

Będzie węzeł

Dlaczego drogowcy od razu nie wybudowali węzła? Tu powodem na pewno są koszty, ale też trzeba pamiętać, że nie wiadomo jeszcze, jak będzie biec dokładnie S16 od Mrągowa do Elku, i co ważne, kiedy inwestycja może być zrealizowana. Stąd rondo turbinowe, które separuje ruch samochodów.

Z tego samego powodu powstało rondo turbinowe na węźle Olsztyn Zachód (Kudypy), gdzie południowa obwodnica łączy się z „szesnastką”. Nie wiadomo bowiem było, jak po biegnie północna obwodnica: czy po zachodniej,

czy po wschodniej stronie miasta. Dziś wiemy, że ma być od zachodu.

Według założeń w przypadku korytarza zachodniego obwodnica Olsztyna ma się zaczynać tam, gdzie dziś jest koniec obwodnicy Spręcowa (tuż za klasztorem) i biec do ronda Olsztyn Zachód na „szesnastkę” (rondo turbinowe). I pewnie na połączeniu obu nitek obwodnicy powstanie w przyszłości węzeł drogowy.

Co za Mrągowem?

Rondo w Marcinkowie zapewne zostanie zastąpio-

ne węzłem, gdy dojdzie do dalszej przebudowy DK16 od Mrągowa do Elku. Na razie drogowcy zgodzili się na budowę „szesnastki” od Elku do Mrągowa w wariantie alternatywnym, a więc oddalonym od Mikołajek i biegnącym bliżej Rynu. To otwiera drogę do wydania decyzji środowiskowej, ale czy i kiedy dojdzie do samej inwestycji, to czas pokaże. RDOŚ zakłada, że teraz postępowanie w sprawie decyzji środowiskowej potrwa znacznie krócej, bo ok. pół roku. Zgodnie z za-

łożeniami Ministerstwa Infrastruktury planowane otwarcie pełnego ciągu S16 to dopiero rok 2037.

Z DK16 zrobi się S16

Dużo wcześniej powstanie ekspresówka od Olsztyna do Biskupca. 18-kilometrowy odcinek od Barczewa do Biskupca przebuduje firma PORR, z którą w czerwcu drogowcy podpisali już umowę. Kontrakt na dobudowę drugiej jezdni wart jest 457 mln zł, a wykonawca ma czas do 2028 roku na wywiązanie się z umowy. Węzły w Kromerowie i Biskupcu zostaną dostosowane do parametrów klasy S. Wokolicy Nowego Marcinkowa będą MOP-y.

Został też wybrany po ponownej weryfikacji ofert wykonawca, który przebuduje „szesnastkę” między Olsztynem a Barczewem. Najlepsza okazała się znowu oferta złożona przez firmę Budimex na kwotę 507 mln zł. Tu też inwestycja powinna zakończyć się w 2028 roku.

Jak poinformowała Katarzyna Kozłowska, jeszcze trwa kontrola uprzednia prezesa Urzędu Zamówień Publicznych i po jej zakończeniu drogowcy podpiszą umowę ze spółką Budimex. Po zakończeniu prac „szesnastka” od Olsztyna do Mrągowa będzie drogą ekspresową już nie tylko z nazwy.

Co z innymi inwestycjami?

W rządowym Programie Budowy Dróg Krajowych do 2030 roku (z perspektywą do 2033 roku) oprócz budowy S16 znalazła się inna ważna dro-

ga dla naszego regionu, a mianowicie S5 od Ostródy do Grudziądza. Nowy odcinek S5 o długości ok. 90 km (ok. 40 km w woj. kujawsko-pomorskim i ok. 50 km w woj. warmińsko-mazurskim) łączy drogę ekspresową S7 (Ostróda) z autostradą A1 (Nowe Marzy). Dzięki temu będziemy mieli dostęp do sieci autostrad. Obecnie trwa sprawdzanie poprawności studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego, które zostało przekazane do odbioru przez biuro projektowe z końcem kwietnia bieżącego roku. W IV kw. br. planowany jest wybór najkorzystniejszego wariantu, rekomendowanego do realizacji we wniosku o wydanie decyzji środowiskowej. Zakończenie budowy drogi S5 planowane jest w IV kw. 2032 roku.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

PROGRAM 100 OBWODNIC

Programu budowy 100 obwodnic zakłada budowę sześciu obwodnic na Warmii i Mazurach. Są to obwodnice: Olsztyna i Dywit, Pisz, Smolaj, Gąsek, Szczytina. Trwają też prace przygotowawcze dla obwodnicy Dobrego Miasta, która znajduje się na liście rezerwowej programu. Obwodnica Smolaj została oddana do użytku w sierpniu 2022 roku, obwodnica Gąsek jest w trakcie realizacji, natomiast dla pozostałych czterech zadań przygotowana jest dokumentacja projektowa. W przypadku obwodnica Olsztyna i Dywit został wybrany korytarz zachodni. Obecnie trwa weryfikacja wykonanych opracowań. Zakończenie prac nad studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowym planowane jest w III kwartale 2024 roku. Następnie nastąpi jego ocena przez Zespół Oceny Przedsięwzięć Inwestycyjnych w oddziale w Olsztynie i Komisję Oceny Przedsięwzięć Inwestycyjnych, działającą przy generalnym dyrektorze dróg krajowych i autostrad w Warszawie, oraz wybór wariantu optymalnego, który zostanie wskazany we wniosku o wydanie decyzji środowiskowej. Tę drogową chcą złożyć I kw. 2025 roku.



Kierująca Toyotą nie zauważyła w porę ronda

Już jest w Olsztynie. Wagon przyjechał dzisiaj, 27 sierpnia 2024 roku, o godzinie 7:45. Jest piękny. Mimo prawie stu lat ma zdrowe deski i konstrukcję. Rezonuje czasem i historią — poinformował Mariusz Sieniewicz, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie.

To wagon towarowy typu „Dresden” (rocznik 1925). Dyrektor MOK Olsztyn przypomina, że takim właśnie wagonem przyjeżdżali do powojennego Olsztyna repatrianci z Kresów i najdalszych zakątków Rosji i Azji. Wagon stanie przy Tartaku Rappahalskich. „Jako znak, źródło i pretekst do rozmów o naszej tożsamości, o początkach miasta po 1945 roku, o tym dziwnym mieście, gdzie każdym pochodzi z innego krańca kraju, Europy, świata. To pierwsze zdanie o wielokulturowej i wielonarodowej wspólnocie. To nasza rozklekotana pepowina i przeszłość” — czytamy na profilu społecznościowym dyrektora MOK.

Jego pojawienie się związane jest z realizacją programu „Olsztyn: Wagon nr 1945”. Projekt będzie realizowany na przełomie września i października.

WAGON JUŻ JEST I PIERWSZE WSPOMNIENIA TEŻ

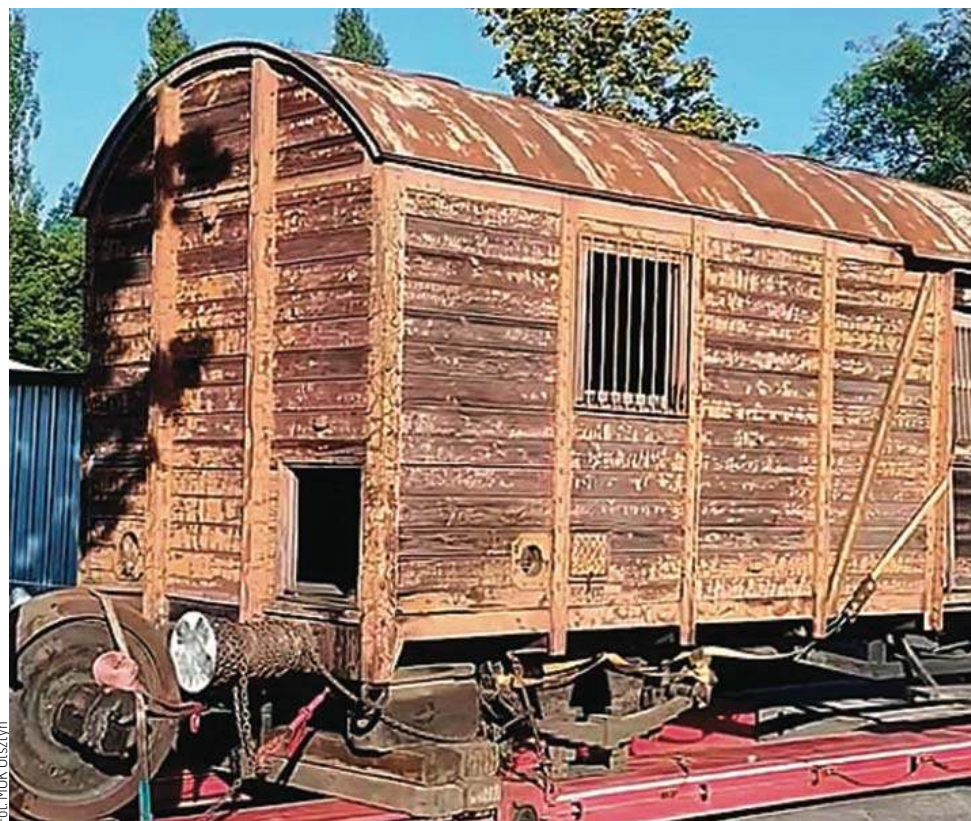
DO OLSZTYNA DOTARŁ WAGON, KTÓRYM PRZYJEŹDŻALI DO POWOJENNEGO OLSZTYNA REPATRIANCI Z KRESÓW. POJAWIŁY SIĘ JUŻ PIERWSZE WSPOMNIENIA, KTÓRE BĘDĄ Z NIM PREZENTOWANE.

Dlatego MOK zwraca się o przekazywanie wspomnień, ocalałych świadectw tamtego czasu, opowieści najbliższych i rodzinnych historii. Chodzi np. o dokumenty przewozowe, repatrianckie pamiątki, listy, drobne przedmioty czy pamiętnikarskie zapisy. Opowieści i świadectwa prosimy przysyłać na adres mailowy: sekretariat@mok.olsztyn.pl, dostarczać osobiście lub drogą pocztową: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Dąbrowszczaków 3, 10-538 Olsztyn. A pierwsze wspomnienie już się pojawiło. To „rodzinne skarby tożsamości”. Do MOK-u przekazała je jedna z mieszkanki stolicy Warmii i Mazur. To oryginalne oświadczenie jej dziadka, opatrzone stosownymi pieczęciami i podpisami.

„Ja Romulewicz Józef Repatriant przyjechałem za Bógu 20.V.1946 i zamieszkałem w Olsztynie majątek Peterhow przywiozłem z sobą szafa składanym trzy krzesła jedno krzesło składano dwa łóżka sprężynowe i jedną szafkę kuchienne i naczynie kuchienne pościel i ubranie razem przedmiotów użytku domowego 800 kiylogramów ktura jest moją własnością Romulewicz” — czytamy w nim. (Pisownia oryginalna).

— Wzruszające świadectwo. Moją uwagę zwróciło słowo „Repatriant” zapisane wielką literą pośród kresowej fonetyczności pisma — skomentował je dyrektor Sieniewicz.

Projekt „Olsztyn: Wagon nr 1945” będzie realizowany na przełomie września i października. Pomysł dyrektora



Wagon towarowy typu „Dresden” (rocznik 1925) dotarł do Olsztyna 27 sierpnia 2024 roku

MOK spotkał się z szerokim odzewem w mediach społecznościowych.

Sprowadzeniem wagonu „uchodźców” MOK nawiązuje do swojej kampanii z 2022 roku prowadzonej pod hasłem „Pepowiny miasta”.

Bardziej skądś niż stąd
— Jesteśmy bardziej skądś niż stąd. Trzeba to

powtarzać, gdy lekką ręką zakreślane są granice między tym, co inne, a tym, co nasze. Jesteśmy tutaj, bo kiedyś, w imadło historii, w trupich rozbłyskach wojny, spłatały się pepowiny narodów, ludzi i języków — tłumaczył wtedy Mariusz Sieniewicz.

Uczestnikami projektu było dwanaścioro mieszkańców Olsztyna. Wśród nich znane postaci, m.in. aktorka Irena Telesz-Burczyk, biolog prof. Stanisław Czachorowski, szefowa Stowarzyszenia Borussia Kornelia Kurowska, fotografik Jarosław Poliwko. Każdy z uczestników przedsięwzię-

cia „Pepowiny miasta” nagrał filmik ze swoją historią.

Sieniewicz nawiązywał do tego, że Olsztyn (przedwojenny Allenstein) był miastem należącym do Prus Wschodnich. Po wojnie zamieszkujący go Niemcy uciekli lub zostali wysiedleni, a Warmiacy przez wiele lat ukrywali swoje pochodzenie — w mieście zamieszkali m.in. Kresowiaczy z Litwy, uciekinierzy ze zrujnowanej Warszawy, a po 1947 roku przesiedleńcy z Akcji „Wisła” (ich najpierw osiedlano na wsiach w regionie).

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

g.szydowski@gazetaolsztynska.pl

ZAMKNĄ PODZIEMNE PRZEJŚCIE I ZABIORĄ SIĘ ZA REMONT

Tunel przy al. Wojska Polskiego w Olsztynie przeszedł remont w 2019 roku. Miał stać się nowoczesnym przejściem łączącym centrum miasta z al. Wojska Polskiego.

Zanim w 2019 roku został odświeżony, wołał o pomstę do nieba. To była mekka graffitiarzy i wandalów, którzy wylewali tu swoje gorzkie żale. Ten tunel pamiętał też niejedną bójkę

i libację. Tu wszystkie chwytaki były dozwolone. Tu też po każdym większym deszczu stała woda. Tunel przeszedł wiele... Gdy fachowcy wzięli się za remont, wymieniono nawierzchnię, pomalowano ściany i zamontowano nowe oświetlenie. Nie zamontowano jednak kamer, więc młodzi gniewni mogli szaleć tu od nowa. Bohomazy zaczęły się

pojawiać tu już w kilka dni po otwarciu tunelu. Dziś jest to galeria, jakiś w mieście mało. Tunel po prostu straszy. Kiedy otwarto przy tunelu przystanek kolejowy Olsztyn-Śródmieście, niewiele się zmieniło. Kamer jak nie było, tak nadal nie ma. Przybywa natomiast „radosnej” twórczości olsztyńskich „artystów”. Niszczą tunel, bo nikt nie patrzy im na ręce. Jak informuje Zarząd Dróg

Zieleni i Transportu, w związku ze zleceniem przez PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. prac remontowych wewnątrz przejścia podziemnego pod torami pomiędzy al. Wojska Polskiego a ul. 1 Maja od dnia 2 września 2024 roku przejście będzie niedostępne dla pieszych. Zakończenie prac planowane jest w terminie do 10 października 2024 roku.

RED.

REKLAMA

PREZYDENT MIASTA ELBLĄG

podaje do publicznej wiadomości wszystkich zainteresowanych, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Elblągu oraz w siedzibie Zarządu Budynków Komunalnych od 23 sierpnia 2024 roku do 12 września 2024 roku zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do najmu lub dzierżawy z zasobu Gminy Miasto Elbląg.

REKLAMA

przetarg

Wójt Gminy Purda

ogłasza II przetargi ustne nieograniczone

na sprzedaż nieruchomości wchodzących w skład zasobu gminnego:

- Działka nr ewid. 20/9, obręb Trękusek, gmina Purda, o powierzchni 0,1071 ha, KW OL10/00150285/0. Cena wywoławcza netto 105 800,00 zł + VAT 23%.** Przetarg odbędzie się **11 października 2024 r. o godz. 9⁰⁰** w pokoju nr 11 na I piętrze budynku nr 12A, 11-030 Purda. Wadium w wysokości 10 600,00 zł należy wpłacić do dnia 07 października 2024 r.
- Działka nr ewid. 20/10, obręb Trękusek, gmina Purda, o powierzchni 0,1050 ha, KW OL10/00150285/0. Cena wywoławcza netto 103 700,00 zł + VAT 23%.** Przetarg odbędzie się **11 października 2024 r. o godz. 10⁰⁰** w pokoju nr 11 na I piętrze budynku nr 12A, 11-030 Purda. Wadium w wysokości 10 400,00 zł należy wpłacić do dnia 07 października 2024 r.
- Działka nr ewid. 20/11, obręb Trękusek, gmina Purda, o powierzchni 0,1071 ha, KW OL10/00150285/0. Cena wywoławcza netto 105 800,00 zł + VAT 23%.** Przetarg odbędzie się **11 października 2024 r. o godz. 11⁰⁰** w pokoju nr 11 na I piętrze budynku nr 12A, 11-030 Purda. Wadium w wysokości 11 000,00 zł należy wpłacić do dnia 07 października 2024 r.

Warunki wzięcia udziału w przetargach zostały szczegółowo opisane w ogłoszeniu dostępnym na stronach internetowych www.purda.pl i www.bip.purda.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy w Purdzie, pokój nr 10, w budynku nr 71B w Purdzie lub pod nr. tel. 89 544 42 71.



Przypomnijmy. Do tego tragicznego zdarzenia doszło 23 sierpnia w miejscowości Księży Lasek w gminie Rozogi (woj. warmińsko-mazurskie). To właśnie tam, na terenie jednej z posesji, znaleziono ciało mężczyzny. 52-letni mężczyzna uzbrojony w długą broń palną wszedł na teren prywatnej posesji i strzelił do sąsiada. Trafiony w plecy oraz głowę 47-latek poniósł śmierć na miejscu.

— Zgłoszenie o tym, że na terenie jednej z posesji w gminie Rozogi leży ciało mężczyzny, otrzymaliśmy w piątek 23 sierpnia po godzinie 14 — informuje Emilia Pławska z Komendy Powiatowej Policji w Szczytnie. — Natychmiast policjanci udali się na miejsce zdarzenia. Okazało się, że jest tam również domniemany sprawca, który na widok policji ukrył się w jednym z budynków. Przez kilkanaście godzin policjanci zabezpieczali posesję, na której przebywał podejrzany, ponieważ nie podejmował prób kontaktu z policyjnymi negocjatorami i nie dawał się przekonać do dobrowolnego opuszczenia budynku. Zatrzymanie podejrzanego nastąpiło w sobotę rano i miało dynamiczny przebieg. Na szczęście w czasie tej akcji nikt nie został ranny.

Po kilkunastu godzinach pełnej napięcia policyjnej akcji, w sobotę około 5:00 nad ranem funkcjonariuszom udało się zatrzymać 52-latką.

Śledztwo jest w toku

Z dokonanych przez prokuraturę dotychczas ustaleń wynika, iż 52-letni Jacek Z. wszedł na teren posesji, na której znajdował się znany mu 46-letni Mirosław B. Po krótkiej wymianie zdań Jacek Z. wyciągnął broń palną nieustalonego dotychczas typu i wymierzył w pokrzywdzonego. Mirosław B. usiłował uciec, wówczas jednak sprawca oddał strzał, a pocisk trafił pokrzywdzonego w plecy. Mężczyzna upadł na ziemię... Wówczas Jacek Z. podszedł do niego i z bliskiej odległości oddał kolejny strzał w jego głowę.

Po tym zdarzeniu Jacek Z. zamknął się w jednym

WIELKA TRAGEDIA W MAŁEJ WSI

— CZY MOŻNA BYŁO PRZEWIDZIEĆ, ŻE DOJDZIE DO TAKIEJ TRAGEDII? — ZASTANAWIAJĄ SIĘ MIESZKAŃCY KSIĘŻEGO LASKU W GMINIE ROZOGI. NA TERENIE JEDNEJ Z TAMTEJSZYCH POSESJI, ZNALEZIONO CIAŁO MĘŻCZYZNY. 52-LETNI JACEK Z. ZASTRZELIŁ SĄSIADĄ, 46-LETNIEGO MIROSŁAWA B. CO PCHNĘŁO JACKA Z. DO ZABÓJSTWA?



Przez kilkanaście godzin policjanci zabezpieczali posesję, na której przebywał podejrzany, ponieważ nie podejmował prób kontaktu z negocjatorami i nie dawał się przekonać do dobrowolnego opuszczenia budynku

z pomieszczeń na terenie posesji, na której doszło do zdarzenia, grożąc zarazem pozbawieniem życia funkcjonariuszom policji, którzy przybyli na miejsce i próbowali go zatrzymać oraz udzielić pomocy pokrzywdzonemu. Podejrzanego udało się ostatecznie zatrzymać dopiero po kilkunastu godzinach.

— Sąd Rejonowy w Szczytnie nie zastósował aresztu na trzy miesiące wobec Jacka Z. — mówi rzecznik Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Daniel Brodowski. — Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego w dniu 25 sierpnia prokurator Prokuratury Rejonowej w Szczytnie przedstawił Jackowi Z. zarzut zabójstwa Mirosława B. poprzez oddanie do niego dwóch strzałów z broni palnej, to jest popełnienia czynu z art. 148 § 1 kk. oraz zarzut zmuszania funkcjonariuszy policji do odstąpienia od prawnej czynności służbowej jaką było jego zatrzymanie, tj.

popełnienia czynu z art. 224 § 2 kk. Podejrzany Jacek Z. został przesłuchany, złożył obszernie zeznania, jednak formalnie nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, choć w złożonych wyjaśnieniach potwierdził, iż oddał strzały do pokrzywdzonego. Przesłuchano już świadków, zabezpieczono dowody, broń została oddana do badań, czekamy na ostateczne wyniki sekcji zwłok pokrzywdzonego, ewentualne dalsze czynności w tym właśnie opinie dotyczące stanu zdrowia psychicznego podejrzanego. Ze względu na prowadzone śledztwo szczegółów nie ujawniamy. Zbrodnia z art. 148 § 1 kk jest zagrożona karą dożywotniego pozbawienia wolności.

Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, Jacek Z. nie posiadał pozwolenia na posiadanie broni palnej.

Sąd w uzasadnieniu aresztowania tymczasowym aresztowaniu wskazał, że zebrany dotychczas w tej sprawie

materiał dowodowy w wysokim stopniu uprawdopodobnia, że Jacek Z. dopuścił się popełnienia zarzucanych mu czynów. Za zastosowaniem wobec podejrzanego tymczasowego aresztowania przemawia przede wszystkim grożąca mu surowa kara. W ocenie Sądu istnieje również realna obawa, że Jacek Z., przebywając na wolności, mógłby podjąć próbę ucieczki bądź ukrywania się oraz nakłaniania innych osób do składania fałszywych zeznań, utrudniając w ten sposób prowadzone przeciwko niemu postępowanie karne.

Wciąż zadają pytanie „dlaczego?”

Mieszkańcy Księżego Lasku są w szoku... Trudno im uwierzyć w to, co się stało w ich małej wiosce. Wciąż się zastanawiają, co mogło być powodem tej tragedii. Znali obydwo mężczyzn i zadają sobie pytanie: „co się stało, że Jacek zabił Mirka?”. Zastrzelony Mirosław B. i sprawca Jacek Z. bardzo dobrze się znali, byli sąsiadami przez drogę. Jacek pomagał Mirkowi w pracach na polu...

Zamordowany Mirosław B. był rolnikiem. Posiadał duże gospodarstwo. Nie miał w życiu jednak szczęścia, choć jak mówią mieszkańcy Księżego Lasku, był bardzo dobrym człowiekiem.

Jacek Z. nie pracował nigdzie na stałe, żył z prac dorywczych. Życie go nie rozpieszczało: mama zmarła mu młodo, więc jego wychowaniem zajęła się babcia. Kiedy zachorowała, to on się nią opiekował. Zawsze stronił od ludzi. Kilka lat temu spłonął mu dom.

— Między nimi nigdy nie było żadnych zatargów. Mirek to dobry, spokojny i pomocny człowiek. Jacek nigdy nie był agresywny, był zamknięty w sobie, unikał ludzi — mówi Zdzisław Zęgota, sołtys Księżego Lasku. — Rozmawiałem w czwartek z Mirkiem. Cieszył się, że wraca do domu... Nic nie zapowiadało tragedii. Jestem w szoku, bo między Mirkiem a Jackiem nie było żadnych zatargów. Mirek dawał mu pracę, pomagał, pierwszy pobił go z pomo-

cą, gdy dom Jacka się palił. To on go uratował, bo on w tym czasie spał... Wciąż nie możemy uwierzyć w to, co się stało, pytamy siebie: „dlaczego?”. To dla nas szok i niedowierzanie.

Wielu mieszkańców się zastanawia, co spowodowało, że Jacek Z. sięgnął po broń. Zastanawiają się też, skąd ją miał. Mówią, że stronił od ludzi i rzadko się pojawiał we wsi.

— Jacek miał problemy od wielu lat. Czasem opowiadał historie jak z kosmosu — zdradza sołtys.

— Po tym, jak się dom mu spalił, było coraz gorzej. Staraliśmy mu się pomóc, ale on nie chciał pomocy, nie umiał też o nią prosić. Jak mu się jedzenie nosiło, to nie chciał. Do lekarza też nie chciał iść.

Mieszkańcy Księżego Lasku wspominają, że kilka lat wcześniej ktoś z opieki społecznej chciał Jacka Z. zabrać do lekarza, ale on się nie zgadzał.

— Czy można było przewidzieć, że dojdzie do takiej tragedii? — zastanawiają się. — Nikt nie wiedział, że Jacek ma broń i że przyjdzie mu do głowy zabić człowieka... Żyjemy w tej wsi razem tyle lat i nigdy nic groźnego się nie stało. Teraz żyjemy w strachu, mimo że Jacek został aresztowany...

— Straszne jest to, co się wydarzyło — mówi pan Zdzisław Zęgota. — Szkoda bardzo Mirka, bo nie zasłużył na taką śmierć. Nigdy nie odmówił pomocy nikomu...

JOANNA KARZYŃSKA

j.karzyńska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Burmistrz Miłakowa

informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej <http://bip.milakowo.eu> został zamieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 28.08.2024 r. do dnia 18.09.2024 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy lub najmu.

1291240pb1-a -P

komunikat

Miejski Zespół ds. Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej Osób Niepełnosprawnych

zaprasza osoby niepełnosprawne w stopniu lekkim, umiarkowanym i znacznym do składania wniosków w ramach programu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

„AKTYWNY SAMORZĄD” Moduł II, w którym możliwa jest pomoc finansowa w uzyskaniu wykształcenia na poziomie wyższym.

Dofinansowanie dotyczy następujących form edukacji na poziomie wyższym:

- szkoła policealna lub kolegium;
- studia pierwszego stopnia;
- studia drugiego stopnia;
- jednolite studia magisterskie;
- studia podyplomowe lub doktoranckie (trzeciego stopnia) prowadzone przez szkoły wyższe w systemie stacjonarnym (dziennym) lub niestacjonarnym (wieczorowym lub eksternistycznym, w tym również za pośrednictwem Internetu);
- przewód doktorski otwarty poza studiami doktoranckimi.

Termin składania wniosków na Moduł II: od 01.09.2024 r. do 10.10.2024 r. — rok akademicki 2024/2025.

Nabór wniosków odbywać się będzie również drogą internetową w Systemie Obsługi Wsparcia (SOW). Osoby zainteresowane uzyskaniem pomocy muszą posiadać Profil Zaufany. Informacje dotyczące Profilu Zaufanego oraz składania dokumentów znajdują się na stronie sow.pfron.org.pl.

Szczegółowe informacje na temat warunków dofinansowania w ramach programu można uzyskać na stronie www.pfron.org.pl oraz w siedzibie Miejskiego Zespołu pod numerem telefonu: 89 535 25 59 wew. 27 jak również na stronach internetowych: mzon.olsztyn.eu, oion.olsztyn.eu.

NA POLU JEZNACHÓW TOCZYŁA SIĘ BITWA WARSZAWSKA

Był rok 1910, kiedy rodzina Jeznachów przeprowadziła się do Ciemnego – wioski położonej niedaleko od Radzymina. Posiadali 15-hektarowe gospodarstwo rolne i 2 hektary lasu, trudnili się przede wszystkim uprawą oraz sprzedażą warzyw i owoców na warszawskie bazy. Plony uzyskane z uprawy zbóż zapewniały zaopatrzenie w produkty zbożowe na własne potrzeby i paszę dla zwierząt. Gospodarze wkładali maksimum wysiłku, by uzyskać większe dochody.

Bitwa warszawska toczyła się na ich polu

— Początek XX wieku dla ludności wiejskiej zamieszkującej okolice Warszawy był bardzo trudny. W 1914 roku wybuchła I wojna światowa. Rok później wkroczyły do Ciemnego wojska niemieckie, a w sierpniu 1920 roku na ziemi, którą uprawiali Józef i Katarzyna Jeznachowie, toczyła się wielka bitwa warszawska. W tym bardzo trudnym dla Polaków okresie ciągnął się dzień za dniem w walce o przetrwanie — opowiada Daniela Kowalska.

Kolejna przeprowadzka do Brodnicy

W 1923 roku Józef i Katarzyna Jeznachowie zdecydowali o kolejnej przeprowadzce. Kupili wówczas gospodarstwo rolne w Karbowie koło Brodnicy. Chowali krowy,

JÓZEF I KATARZYNA JEZNACHOWIE BYLI ŻYCI Z ZIEMIĄ. POSIADALI SPORE GOSPODARSTWO WE WSI HELENÓW KOŁO WOŁOMINA. — KIEDY PRZEPROWADZILI SIĘ W OKOLICE RADZYMINA, NA ICH POLACH ROZEGRAŁA SIĘ BITWA WARSZAWSKA. BYŁ TO BARDZO TRUDNY CZAS DLA POLAKÓW I W TYM OKRESIE CIĄGNĄŁ SIĘ DZIEŃ ZA DNIEM W WALCE O PRZETRWANIE — WSPOMINA DANIELA KOWALSKA Z NOWEGO MIASTA LUBAWSKIEGO, WNUCZKA JEZNACHÓW.

świnie, konie, drób, ale nadal największą ich pasją była produkcja ogrodnicza — uprawa warzyw i kwiatów. Wybudowali inspekty — drewniane skrzynie leżące na ziemi i przykrywane oknami. Chroniąc przed przymrozkami, dawały one możliwość uprawy warzyw bardzo wczesną wiosną oraz chryzantem późną jesienią. — Jeszcze przed II wojną światową przy gospodarstwie założyli sad. Wyhodowane warzywa, kwiaty i owoce sprzedawali na targu w Brodnicy i w Nowym Mieście Lubawskim. Praca na roli wymagała nie tylko dużej sprawności i wytrzymałości, ale także określonego trybu

życia, który nie każdemu odpowiadał. Mimo że była bardzo ciężka, dawała im poczucie bezpieczeństwa i zamożności — dodaje pani Daniela.

Zjazd rodzinny i szukanie korzeni

Nasza rozmówczyni Daniela Kowalska od kilku lat próbuje zbierać materiały na temat swojej rodziny i skrzętnie spisuje wszelkie informacje. Wertuje dokumenty i odwiedza parafie, szukając korzeni rodziny Jeznachów.

— Mam już sporo materiałów i zdjęć, które udało mi się odszukać i doszłam do wniosku, że warto byłoby wzmocnić rodzinne rela-



foto: Stanisław R. Ulatowski

Rodzinne zdjęcie ze zjazdu rodziny Jeznachów (z prawej Daniela Kowalska, organizatorka spotkania)

cje poprzez zorganizowanie zjazdu rodzinnego. Takie spotkanie doszło do skutku w Brodnicy, której tak naprawdę Karbowo stało się dzielnicą. Skorzystałam z kontaktów i adresów, które posiadałam, ale wykorzystałam również moc mediów społecznościowych. Swoją pomoc zaoferowała mi również Halina Sobieszynska z Brodnicy, moja kuzynka. Dało to bardzo dobry efekt i na zjazd przyjechało prawie 130 osób. Byli to nie tylko potomkowie Józefa i Katarzyny Jeznachów, ale także potomni innych rodów, które nosiły nazwisko Jeznach. Goście przyjechali z różnych stron Polski. Były całe rodziny z: Warszawy, Gdańska, Inowrocławia, Ostródy, Sochaczewa, Gdyni, Przasnysza



foto: Arch. rodzinne

Katarzyna i Józef Jeznachowie wraz z dziećmi

i wielu innych miejscowości. Wszyscy wspominali dawne czasy i doszukiwali się wspólnych korzeni — dodaje organizatorka spotkania.

Józef Jeznach żył w latach 1878-1969, natomiast jego

żona Katarzyna w latach 1883-1974. Małżonkowie wychowali 10 dzieci. Mają 35 wnuków, 65 prawnuków, 112 praprawnuków, a także 20 prapraprawnuków.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

ZUS: NOWE LIMITY DLA DORABIAJĄCYCH EMERYTÓW I RENCISTÓW

Do rent i emerytur można dorabiać, ale obowiązują określone limity. Ich wysokość zależy wprost od przeciętnego wynagrodzenia, które w drugim kwartale jest zawsze niższe niż w pierwszym. W 2024 r. zmniejszyło się o 108,97 zł. — Graniczne kwoty przychodu, które wpływają na zmniejszenie lub zawieszenie świadczeń zmieniają się co trzy miesiące: w marcu, czerwcu, we wrześniu i w grudniu. Obecnie ogłoszone w Komunikacie prezesa Zakładu Ube-

pieczeń Społecznych będą obowiązywać od września do listopada 2024 r. Powinny je kontrolować osoby dorabiające, które są na rencie czy wcześniejszej emeryturze — poinformował rzecznik ZUS Paweł Żebrowski. Zaznaczył, że od września limity będą niższe. Wynika to z obniżenia przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za II kwartał 2024 r. w stosunku do wynagrodzenia krajowego obowiązującego w I kwartale 2024 r.

— Zarobki do 5626,90 zł brutto miesięcznie nie wpłyną na zmniejszenie emerytury czy renty. Jeśli będą wyższe niż 10450,00 zł brutto, to ZUS może zawiesić wypłatę świadczenia. Natomiast uzyskanie przychodów miesięcznie w granicach od 5626,90 zł do 10450,00 zł brutto spowoduje zmniejszenie wypłacanego świadczenia o kwotę przekroczenia, jednak nie więcej niż o kwotę maksymalnego zmniejszenia — wyjaśnił Żebrowski.

Dodał, że kwota maksymalnego zmniejszenia jest różna dla poszczególnych świadczeń, a od marca 2024 r. do końca lutego 2025 r. wynosi dla emerytury i renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy 890,63 zł, dla renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy 668,01 zł, a dla renty rodzinnej dla jednej osoby 757,08 zł. Wysokością przychodów nie muszą przejmować się emeryci, którzy ukończyli już powszechny wiek emerytalny (60 lat kobieta i 65 lat mężczyzna). Oni mogą

dorabiać bez żadnych ograniczeń. Wyjątek od tej zasady stanowią ci emeryci, którym ZUS podwyższył wyliczoną emeryturę do kwoty świadczenia minimalnego, które od marca 2024 r. wynosi 1780,96 zł brutto. Jeśli ich przychód z tytułu pracy przekroczy wysokość kwoty podwyższenia do minimalnej emerytury, to świadczenie za dany okres będzie wypłacane w niższej kwocie, czyli bez dopłaty do minimum. Ograniczenia nie dotyczą również niektórych rencistów.

Chodzi o osoby, które pobierają renty dla inwalidów wojennych, inwalidów wojskowych, których niezdolność do pracy związana jest ze służbą wojskową oraz osoby pobierające renty rodzinne po uprawnionych do tych świadczeń. Jeżeli osoba pobiera rentę rodzinną, która jest kwotowo korzystniejsza od ustalonej emerytury z tytułu ukończenia powszechnego wieku emerytalnego — również może zarabować bez ograniczeń.

PAP

Każdy z nas może któregoś dnia odebrać telefon i usłyszeć w słuchawce głos „pracownika banku”, „policjanta”, „prokuratora” czy „wnuczka”. Rozmowa będzie wyglądała podobnie, bo głównym tematem będą pieniądze. Pomimo licznych alarmów i nieustannych przypomnień o zachowaniu wzmoczonej ostrożności, niestety wciąż dochodzi do przypadków oszustw i kradzieży. Szczególnie narażoną grupą są seniorzy, którzy stają się głównym celem nieuczciwych osób. W związku z prośbami czytelników „Gazety Olsztyńskiej” ponownie przybliżymy ten temat, aby regularnie ostrzegać mieszkańców regionu przed możliwymi zagrożeniami. Przedstawimy mechanizmy działania oszustów oraz przypomnimy o przypadkach oszustw, które w ostatnim czasie miały miejsce w naszym regionie. Mamy nadzieję, że dzięki tym informacjom uda się zwiększyć świadomość społeczną i uchronić kolejne osoby przed padnięciem ofiarą przestępców.

Na wnuczka, na policjanta

Nadal często słyszymy o próbach oszustw dokonywanych na osobach starszych. Złoczyńcy, chcąc zdobyć gotówkę, wyludzić dane osobowe, loginy i hasła potrzebne do logowania do bankowości elektronicznej, podszywają się pod członków rodzin, znajomych czy np. policjantów. Oferują różne towary po zawyżonych cenach oraz zachęcają do podpisywania przez nich przygotowanych niekorzystnych umów na prąd, gaz, zestaw garnków czy nowy telefon lub abonament itp.

Oszuści często posługują się książkami telefonicznymi, z których wybierają osoby o imionach często występujących u osób starszych, następnie dzwonią na wybrany numer telefonu. Rozmowa prowadzona jest w taki sposób, aby oszukiwana osoba uwierzyła, że rozmawia z kimś ze swojej rodziny i sama wymieniała



Zdjęcie ze spotkania seniorów w Biskupcu

jego imię oraz inne dane, pozwalające przestępcom wiarygodnie pokierować dalszą rozmową.

W rozmowie dzwoniący prosi o udzielenie pilnej pożyczki, stosując różnorodne „legendy”.

Zdarza się, że dzwoniący nie wskazuje żadnego celu, na który potrzebuje pieniędzy, lecz niemal zawsze prosi o dyskrecję wobec innych członków rodziny. Zapewnia także o bardzo szybkim i osobistym zwrocie gotówki.

Często oprócz gotówki (waluta polska i zagraniczna) sprawcy nakłaniają osobę oszukiwaną do wydania im również wartościowej biżuterii.

Kiedy oszustowi udaje się nakłonić osobę pokrzywdzoną do „udzielenia pożyczki”, informuje, że nie będzie mógł osobiście odebrać pieniędzy i podaje sposób przekazania pieniędzy (gotówką lub przelewem) albo kosztowności innej osobie. Przestępcom chodzi o to, aby skłonić ofiarę do przekazania pieniędzy nieznanemu, mimo że będzie widziała oszusta po raz pierwszy w życiu.

Z danych policji wynika, że osoba oszukiwana najczęściej przekazuje pieniądze obcej osobie, która odgrywa rolę tzw. odbiorcy. Sprawca ten podaje się za dobrego znajomego rzekomego „wnuczka” lub inną zaufaną osobę, np. maklera giełdowego, pracownika banku czy sklepu.

Niestety mimo wielu akcji i kampanii informacyjnych oszustwa na tzw. wnuczka czy policjanta

ciągłe się zdarzają i tym samym osoby w wieku senioralnym narażone są przede wszystkim na utratę środków finansowych, ale i ogromny stres, złe samopoczucie oraz obniżenie zaufania do innych osób. W ubiegłym roku przestępcy, podszywając się za przedstawicieli różnych instytucji, tylko od mieszkańców Warmii i Mazur wyludzili ponad 3 mln zł.

50 tys. zł dla oszustów

Niespełna kilka dni temu, bo w piątek (23 sierpnia) policjanci otrzymali zgłoszenie o oszustwie metodą „na policjanta”. Do 86-latki z Olsztyna na telefon stacjonarny zadzwonił pewien mężczyzna, który podawał się za funkcjonariusza policji. Twierdził on, że zarówno pokrzywdzona, jak i jej oszczędności są na celowniku przestępców i musi je przekazać policjantom. Sprawca, aby uwiarygodnić swoją legendę, poprosił kobietę, aby bez rozłączania się wybrała numer 997 na klawiaturze telefonu, gdzie w słuchawce miała usłyszeć głos innego funkcjonariusza, który potwierdził jej udział w policyjnej akcji.

Seniorka zawierzyła oszustom i zgodnie z przekazanymi instrukcjami pojechała do dwóch placówek bankowych i wypłaciła łącznie 50 tys. zł. Ostatecznie zebrane oszczędności kobieta przekazała w umówionym miejscu oszustom. Seniorka zorientowała się, że padła ofiarą przestępców, po tym jak skontaktowała się z nią córka.

75 tys. zł na fikcyjny wypadek

To niestety nie koniec tego typu historii, bowiem na początku sierpnia również olsztyńscy policjanci otrzymali zgłoszenie o oszustwie. Z relacji 75-latka wynikało, że otrzymał on telefon od osoby podającej się za jego córkę. Kobieta twierdziła, że doprowadziła do wypadku drogowego. Po chwili senior otrzymał informację, że jedynym sposobem na uniknięcie odpowiedzialności karnej przez jego członka rodziny jest wpłacenie wysokiej kaucji. Po pieniądze miał zgłosić się prawnik reprezentujący kobietę.

Pokrzywdzony, będąc przekonany, że pomaga rodzinie, przekazał oszustom swoje oszczędności. Po chwili mężczyzna otrzymał kolejny telefon, tym razem od osoby podającej się za policjantkę. Twierdziła ona, że potrzebne są kolejne pieniądze, aby córka wyszła na wolność. Kilka minut później z 75-latką skontaktował się prawdziwy syn. Po rozmowie z nim mężczyzna zorientował się, że padł ofiarą oszustów i zgłosił sprawę olsztyńskim policjantom. Wartość strat to 75 tys. zł.

Policjanci apelują

— W trosce o oszczędności starszych osób apelujemy o szczególną ostrożność oraz o stosowanie zasady ograniczonego zaufania podczas rozmów telefonicznych dotyczących pożyczek lub przekazania pieniędzy — apelują policjanci.

Przed wszystkim należy zachować ostrożność – je-

JAK NIE DAĆ SIĘ OSZUKAĆ?

NIE MAJĄ SKRUPUŁÓW. WYKORZYSTUJĄ NAIWNOŚĆ I DOBRE INTENCJE SWOICH OFIAR. ICH CELEM NAJCZĘŚCIEJ SĄ SENIORZY, NASZE BABCIE I DZIADKOWIE, ALE NIE TYLKO. NIESTETY OSZUŚCI NIE ODPUSZCZAJĄ. SCHEMAT ZAWSZE JEST PODOBNY: DZWONI „WNUCZEK”, „POLICJANT”, „PROKURATOR”, „URZĘDNIK” CZY „PRACOWNIK BANKU”. KAŻDY Z NICH MANIPULUJE, STRASZY, NAMAWIA, BY ROZMÓWCA WYKONAŁ ICH INSTRUKCJE I „ZABEZPIECZYŁ” SWOJE PIENIĄDZE, KTÓRE TAK NAPRAWDĘ TRAFIAJĄ W RĘCE OSZUSTA.

żeli dzwoni do nas ktoś, kto podszywa się pod członka naszej rodziny i prosi o pieniądze, nie podejmujemy żadnych pochopnych działań. Nie informujemy nikogo telefonicznie o kwocie pieniędzy, które mamy w domu lub przechowujemy na koncie. Nie wypłacamy z banku wszystkich oszczędności. W szczególności pamiętajmy o tym, że funkcjonariusze policji nigdy nie informują o prowadzonych przez siebie sprawach telefonicznie! Nigdy nie proszą też o przekazanie pieniędzy nieznanemu osobie. Nie ulegamy presji czasu wywieranej przez oszustów. W przypadku podejrzenia, że możemy mieć do czynienia z przestępcami, należy natychmiast skontaktować się z najbliższą jednostką policji osobiście lub telefonicznie, dzwoniąc pod nr 112.

Spotkania z seniorami

Seniorzy w dalszym ciągu często padają ofiarami oszustów. Dlatego policjanci cały czas spotykają się z osobami starszymi, rozmawiają z nimi o bezpieczeństwie, o sposobach działania oszustów i radzą, co robić, kiedy podejrzewają, że mogą mieć do czynienia z przestępcą. Jedno ze spotkań odbyło się w sierpniu w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Biskupcu, gdzie funkcjonuje grupa „Aktywny Senior”.

— Niestety mimo wielu akcji i kampanii informacyjnych oszustwa na tzw. wnuczka czy policjanta cią-

gle się zdarzają i tym samym osoby w wieku senioralnym narażone są przede wszystkim na utratę środków finansowych, ale i ogromny stres, złe samopoczucie oraz obniżenie zaufania do innych osób. Dlatego tak istotne są działania wyprzedzające – prewencyjne i profilaktyczne, w tym informacyjne i edukacyjne — alarmują policjanci.

Funkcjonariusze i pracownicy olsztyńskiej jednostki policji podejmują szereg przedsięwzięć skierowanych do seniorów, mających uświadomić ich na temat tychże niebezpieczeństw, wyculić na tego typu zagrożenia oraz wyjaśnić, jak reagować już choćby na potencjalny atak przestępców.

Przykładem tego rodzaju bardzo ważnego spotkania była wizyta dzielnicowego w KP w Biskupcu w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Biskupcu, gdzie funkcjonuje grupa „Aktywny senior”. Podczas spotkania policjant wyjaśnił, jak działają obecnie sprawcy przestępstwa na osobach starszych, jak poprawnie wzywać pomocy, jak nie narażać się na utratę pieniędzy i zdrowia. Funkcjonariusz przedstawił również założenia kampanii pn. „Stop włamaniom do domów” oraz wyjaśnił, jak ważne jest umiejętne zabezpieczenie swojego mieszkania. Na koniec prelekcji seniorzy chętnie uczestniczyli w dyskusji oraz otrzymali materiały informacyjne.

ANNA GLAZEK

a.glazek@gazetaolsztynska.pl



ZABAWA I INTEGRACJA, CZYLI SENIORADA 2024

SPOTKANIA SENIORÓW PRZYPOMINAJĄ NAM O ICH POTRZEBACH ORAZ UŚWIADAMIAJĄ, ŻE JESIEŃ ŻYCIA MOŻE MIEĆ WIELE PIĘKNYCH ODCIENI. POKAZUJĄ TEŻ, ŻE WIEK DOJRZAŁY TO CZAS SZCZEGÓLNY. WIELE INTERESUJĄCYCH ATRAKCJI, CIEKAWYCH ROZMÓW, WYSTĘPÓW ORAZ WSPANIAŁA ATMOSFERA GOŚCIŁA PODCZAS VIII EDYCJI POWIATOWEJ SENIORIADY, KTÓRA ODBYŁA SIĘ W JERUTKACH W POWIECIE SZCZYCIENSKIM.



fot. Joanna Karzyńska

Osoby po 60. roku życia przeżywają drugą młodość i zaczynają robić mnóstwo rzeczy dla siebie. Znajdują czas na podróże, odkrywanie i poznawanie świata oraz aktywny wypoczynek. Mimo emerytury wielu seniorów jest aktywnych zawodowo. Dla nich nie ma znaczenia wiek ani pesel. Czują się młodzi duchem. W ich wieku nadal jest miejsce na miłość, radość, szczęście, nowe znajomości, przyjaźnie czy ciekawe hobby oraz pasje. Osoby te coraz częściej wychodzą z domu, idą do ludzi, zapisują się na różne kursy czy uniwersytet trzeciego wieku. Nie ma tu mowy o tym,

aby zamknąć się w czterech ścianach i na dobre zasiać na kanapie przed telewizorem. Współczesny senior to człowiek zadowolony z życia, wierzący we własne siły, ciekawy świata i ludzi. Aktywny tryb życia stanowi dla niego niepodważalnie klucz do sukcesu. Nie bierze on wolnego od życia. Pomimo braku obowiązków zawodowych walczy z trudnościami i dąży do wyznaczanego każdego dnia na nowo celu. Działania społeczne, uprawianie sportu, rozwijanie pasji czy też inne formy aktywności dają mu możliwość ćwiczenia własnego ciała, zacieśniania więzi społecznych, a w konsekwencji

zapewniają poprawę samopoczucia. Starzenie się nie odbiera seniorowi radości życia, nie jest zagrożeniem dla szczęścia.

Na terenie powiatu szczycieńskiego działa wiele organizacji zrzeszających seniorów. Mowa m.in. o Klubach Senior+, Uniwersytecie Trzeciego Wieku czy Radzie Seniorów Powiatu. Organizacje te działają niezależnie od siebie, integrując na swoim obszarze swoich członków.

W piątek 23 sierpnia w Jerutkach (powiat szczycieński) odbyła się VIII edycja Senioriady, czyli Dnia Seniora. Senioriada to inicjatywa skierowana do osób starszych, której

celem jest nie tylko świętowanie wieku złotego, ale przede wszystkim integracja, radość ze wspólnego spędzania czasu oraz umożliwienie artystycznego wyrażenia się.

Jarosław Matlach, starosta szczycieński, podziękował seniorom za zaangażowanie i wkład w kulturalne życie powiatu szczycieńskiego.

— Dzisiejszy dzień ma nam uświadomić, że jesień życia może mieć wiele pięknych odcieni i barw. A wiek dojrzały to czas szczególnie — zwracał się podczas otwarcia imprezy starosta szczycieński.

— CHCIAŁBYM WSZYSTKIM PAŃSTWU ZŁOŻYĆ NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA. ŻYCZĘ, ABYŚCIE ZAWSZE CZULI SIĘ MŁODZI DUCHEM, BYLI RADOŚNI, DBALI O SIEBIE, BYLI OTACZANI ŻYCZLIWOŚCIĄ. DOSTRZEGAJCIE PIĘKNO WOKÓŁ SIEBIE, CIESZCIE SIĘ DROBIAZGAMI I KAŻDĄ CHWILĄ.

Bądźcie odporni na zmartwienia i troski. Życzę, aby Wasze życie było piękną polską złotą jesienią. Niech Wasza mądrość i doświadczenie życiowe służy młodym pokoleniom. Życie pełnią życia, nadal rozwijajcie swoje pasje i realizujcie marzenia.

Nie tylko występy artystyczne zachwyciły uczestników, ale również stoiska z rękodziełem, które tworzyły wyjątkową atmosferę. Piękne rękodzieło wykonane przez seniorów można było podziwiać i zakupić. Na scenie zaprezentowały się zespoły i kapele składające się z seniorów z terenu powiatu. Była też występy kabaretowe. To także potwierdzenie, że wiek to nie przeszkoda w tworzeniu i czerpaniu radości ze wspólnego działania.

— Impreza udała się wyśmienicie — opowiadali licznie zgromadzeni seniorzy. — Wspaniałe występy, ciekawy program artystyczny. Każdy senior potrzebuje czasem wyrwać się ze swoich czterech ścian i pobyć w towarzystwie innych. Myślę, że tego typu imprezy

powinny być organizowane częściej. Takie spotkania integrują środowisko seniorów, a taniec i śpiew to najlepsza terapia! Po takiej dawce ruchu i wrażeń poprawia się krążenie i każdy czuje się szczęśliwy. My nie chcemy siedzieć w domach i oglądać seriali, chcemy być aktywni – zapewniamy.

Po raz pierwszy w Senioriadzie udział wzięli seniorzy spoza powiatu szczecińskiego. Do Jerutek przybyła liczna grupa seniorów z Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Nidzicy, reprezentacja seniorów z Przasnysza oraz przedstawicielki Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Mrągowie.

Wspólna integracja i zabawa trwała do późnych godzin wieczornych. Wszystko to w miłej i przyjaznej atmosferze śpiewów i tańców.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzyńska@gazetaolsztynska.pl





ZOSTAŃ NASZYM PATRONEM!



GAZETA OLSZTYŃSKA 138
 PATRONITE

TWOJE WSPARCIE! MA ZNACZENIE!

Potrzebę utworzenia po pierwszej wojnie światowej nadzórnej organizacji Polaków w Niemczech odczuwały trzy skupiska naszych rodaków. Były to: Komitet Polityczny w Berlinie, kierownictwo Komitetu Wykonawczego Polaków w Bochum oraz powstały 30 listopada 1920 roku Związek Polaków w Prusach Wschodnich. Największe doświadczenie w zakresie powołania takiego gremium trzeba przypisać Związkowi Polaków w Prusach Wschodnich, który miał już stworzone struktury i półtoraroczny okres działalności. Wkrótce czasie zapisało się do niego blisko 3700 mieszkających na Powiślu i Warmii Polaków.

Nie załamały ich wyniki plebiscytu 1920 roku i dlatego podjęli się zadania „mającego na celu obronę interesów polskiej mniejszości narodowościowej” oraz „podniesienie dobrobytu polskiego ludu, mieszkającego w państwie pruskim”.

Z młodszych działaczy wśród nich byli: Jan Baczewski (1890-1958) z Gryźlin, Franciszek Barcz (1892-1939) z Naterek, Juliusz Malewski (1899-1982) z Woryt, Seweryn Pieniężny (1890-1940) z Olsztyna, Augustyn Steffen (1901-1992) z Unieszewa, Maria Zientara-Malewska (1894-1985) z Brąswaldu, ks. Władysław Demski (1884-1940) ze Starego Targu, Kazimierz Donimirski (1880-1947) z Małych Ramz, Jan Fiszer (1993-1941) z Kwidzyna, Jan Lenga (ok. 1895-1943) z Postolina. Towarzyszyli im nieco starsi: Stanisław Sierakowski z Waplewa, księża: Walenty Barczewski, Robert Bilitewski, Wacław Osiński. Reprezentanci Warmii: Jan Baczewski i Wacław Osiński spotkali się na kilku wspólnych zebraniach z działaczami polonijnymi Bochum i Berlina i ustalili, że zjazd założycielski nowej organizacji pod nazwą Związek Polaków w Niemczech odbędzie się 27 sierpnia 1922 roku w Berlinie. Do władz Związku weszli działacze z Warmii: Jan Baczewski i ks. Wacław Osiński.



Jan Baczewski (1890-1958), obok jego syn Zbigniew i żona Łucja. Siedzą Anna i Jan Baczewscy

— My, którzy pozostaliśmy w Niemczech, jako obywatele państwa niemieckiego, złączyć się musimy do wspólnej pracy, jeżeli nie chcemy utracić wiary ojczyściej, języka ojczyściej, naszej kultury. Konstytucja niemiecka zapewnia równouprawnienia mniejszo-

będziemy żyć szczęśliwie i spokój mieć. Ażeby moc przeprowadzić akcję wyborczą, która dałaby posłów naszych, dla obrony naszych interesów w Sejmie i Parlamencie, żeby utrzymać łączność między rozrzuconymi po całym Państwie niemieckim ro-

sach Wschodnich). Jednak przy narodzinach Związku Polaków nie było Mazurów. Pozostawiono ich na uboczu przy samorodnie utworzonych organizacjach, takich jak Samopomoc Mazurska i Zjednoczenie Mazurskie. Wynikało to nie tylko z odrębności re-

konstytucyjnym Związku Polaków w Prusach Wschodnich Mazury reprezentował Kazimierz Jaroszyk, który w latach 1908-1914 oraz 1919-1920 był redaktorem naczelnym czasopisma „Mazur”, a w latach 1921-1928 redagował „Gazetę Olsztyńską”. Dopiero w 1932 roku w Szczytnie doszło do założenia Okręgu Mazury, apierwszym prezesem został Wilhelm Linka, potem Bogumił Labusz i od 1938 roku – poeta Jan Dopatka.

Związek Polaków w Niemczech był organizacją, która odrębności regionalne uważała za sprzeczne z jednością narodu polskiego. Centralizacja ruchu polskiego w Niemczech z pewnością osłabiła rolę czynników społecznych i ciał wybieralnych w życiu narodowym na rzecz samych funkcjonariuszy Związku Polaków. Niezbyt korzystne było także w Dzielnicy IV powierzanie stanowisk kierowniczych działaczom wywodzącym się z Westfalii i Nadrenii, nieobeznanych z działalnością wśród rodzimej ludności polskiej. Po opuszczeniu Olsztyna przez Jana Baczewskiego w marcu 1929 roku kierownikami IV Dzielnicy byli wywodzący się stamtąd kolejno Franciszek Kierczyński, Władysław Narożyński i Kazimierz Pietrzak, co raczej ograniczało zakresy pracy narodowej w Olsztynie.

Związek działał w ramach specjalnego kalendarza. I tak styczeń miał być poświęcony sprawom organizacyjnym, obejmował werbunek nowych członków; luty – prasie polskiej i czytelnictwu książek, organizacji kursów kulturalno-oświatowych; marzec – „wiersze ojców naszych, a więc życiu religijnemu, staraniom o polskie nabożeństwa w kościele, katechizacji dzieci polskich”; kwiecień – sprawom młodzieży i jej organizacjom; maj – sportowi; czerwiec – matce i dziecku; lipiec – pieśni polskiej i chórom; sierpień – przerwa wakacyjna; wrzesień – wychowaniu społecznemu; październik – miesiącem oszczędności i akcjom charytatywnym; listopad – wychowaniu politycznemu i sprawom związkowemu; grudzień – propagandzie spółdzielczości.



W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ NIEMIECCY NAZIŚCI ZAMORDOWALI PONAD 1000 CZŁONKÓW ZWIĄZKU.

Znaczącymi osiągnięciami, dzięki zabiegom Związku Polaków Niemczech, było wydanie ostatniego dnia 1928 roku ordynacji szkolnej dla mniejszości polskiej w Niemczech. Dokonał tego Warmiak Jan Baczewski, jako prezes Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech i poseł sejmiku pruskiego. Pozyskał przez to uznanie Polaków, bo w 67 miejscowościach, gdzie założono polskie szkoły, nastąpiło znaczne ożywienie działalności polskich organizacji, dalej stworzenie i utrzymanie sieci banków ludowych w Niemczech i polskich spółdzielni „Rolnik” wspomagających gospodarzy, wydawanie czasopism i książek, w tym wspierających również „Gazetę Olsztyńską” (w latach 1920-1922 była ona organem Związku Polaków w Prusach Wschodnich, a potem tenże Związek wypłacał pensję redaktorom pisma). Wszystko to służyło podtrzymywaniu polskiej kultury i obywatelstwa Polakom poza krajem.

6 marca 1938 roku z inicjatywy Związku odbył się I Kongres Polaków w Niemczech, w którym uczestniczyło ponad 5 tys. przedstawicieli Polaków zamieszkałych na terenie III Rzeszy. Uchwalono na nim Uchwalono na nim „Pięć Prawd Polaków”:

1. Jesteśmy Polakami!
2. Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci.
3. Polak Polakowi bratem.
4. Co dzień Polak narodowi służy.
5. Polska jest matką naszą, nie wolno mówić o matce źle.

JAN CHŁOSTA

CO DZIEŃ POLAK NARODOWI SŁUŻY

— MY, KTÓRZY POZOSTALIŚMY W NIEMCZACH, JAKO OBYWATELE PAŃSTWA NIEMIECKIEGO, ZŁĄCZYĆ SIĘ MUSIMY DO WSPÓLNEJ PRACY, JEŻELI NIE CHCEMY UTRACIĆ WIARY OJCZYSTEJ, JĘZYKA OJCZYSTEGO, NASZEJ KULTURY... TRZEBA ŻEBY RZĄD PRZYZNAŁ NAM PRAWA MNIEJSZOŚCI, JAKIE PRZYZNANO MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ W POLSCE. WTENCZAS DOPIERO BĘDIEMY ŻYĆ SZCZĘŚLIWIE I SPOKÓJ MIEĆ — CZYTAMY W ODEZWIE PROGRAMOWEJ ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZACH, KTÓRY ZAŁOŻONO 27 SIERPNIA 1922 ROKU W BERLINIE.

ciom narodowym, ale ogólnikowe to zapewnienie nie dało nam nic dotychczas. Dopóki nie będzie szczegółowych rozporządzeń, które by określały dokładne prawa języka polskiego w szkole, urzędach i w ogóle we wszystkich dziedzinach naszego życia, nic nie osiągniemy. Trzeba żeby rząd przyznał nam prawa mniejszości, jakie przyznał mniejszości niemieckiej w Polsce. Wtenczas dopiero

dakami dla wspólnego języka, dlatego tworzymy Związek Polaków w Niemczech — czytamy w odezwie opublikowanej wraz ze statusem na łamach wydawanego w języku polskim „Dziennika Berlińskiego”.

Związek Polaków w Niemczech (ZPwN) podzielony był na pięć dzielnic. Czwartą były Warmia, Mazury i Powiśle z siedzibą w Olsztynie, (od 1923 roku Związek Polaków w Pru-

gionalnych, ale i ze względu na różnice wyznaniowe. Mazurzy byli ewangelikami, a w nowej organizacji kierownicze funkcje sprawowali księża katolicy.

Jednak pośrednio Zjednoczenie Mazurskie było finansowo wspierane przez IV Dzielnicę Związku Polaków przy wydawaniu od 1922 roku „Mazurskiego Przyjaciela Ludu” oraz reaktywowaniu Mazurskiego Banku Ludowego w Szczytnie. Na zebraniu

SZKOLNE ZAKUPY DROŻSZE O 6 PROCENT

Ponad 26% rodziców i opiekunów dzieci zaplanowało na koniec sierpnia zakup art. szkolnych. Z kolei blisko 12% zostawi to na wrzesień. Pozostali większości już skompletowali wyprawki. Na powrocie dzieci do szkół najwięcej zyskają dyskonty i hipermarkety. Łącznie prawie 69% kupujących finalnie wybierze je na miejsca swoich zakupów.

W lipcu 8,7% rodziców i opiekunów kupiło już wyprawki dla swoich pociech. 26,7% uczyniło to na początku sierpnia, a 21,6% zajęło się tym w połowie miesiąca. Na koniec sierpnia, zostawiło to 26,1% ankietowanych. W najbliższych dniach sklepy czeka więc szturm, choć może być on mniejszy niż w poprzednich latach. Tak wynika z raportu pt. „Idzie szkoła. Polacy na zakupach”, który powstał m.in. na podstawie sondażu przeprowadzonego wśród konsumentów odpowiedzialnych w swoich domach za zakupy, a także w wyniku analizy cen i promocji w sklepach.

– Im bliżej końca wakacji, tym chętniej sklepy robią promocje na art. szkolne. Polacy o tym pamiętają i z reguły zostawiają takie zakupy niemal na ostatnią



chwile. Widać jednak, że trochę zmieniła się dynamika planowania i robienia ich. W minionych latach największy boom przypadał dosłownie na sam koniec sierpnia. Dotyczył nawet 40% konsumentów. Teraz będzie inaczej.

Polacy mniej intensywnie czekają na największe rabaty, bo poprawiła się ich sytuacja finansowa – komentuje Robert Biegaj z Grupy Offerista.

Jak zauważa dr Maria Andrzej Faliński ze Stowarzyszenia Forum Dialogu

Gospodarczego, obecnie rodzice z większym spokojem podchodzą do tego typu zakupów. – Ostatnio ugruntowała się opinia, że ceny przestały szybko i gwałtownie rosnąć. W sklepach oczywiście wciąż jest drogo, ale sytuacja jest dość stabilna. Oprócz tego sierpień to miesiąc uruchomienia wyprawek, premii kwartalnych oraz wyrównań w firmach i emeryturach itp. Dlatego przełom sierpnia i września to boom zakupowy – stwierdza dr Faliński.

Według raportu, z początkiem września planuje kupić art. szkolne 9,2% konsumentów, a 2,6% zamierza czekać nawet do połowy przyszłego miesiąca. Natomiast 5,1% klientów nie wie, kiedy tym się zajmie.

Z kolei wstępny szacunek UCE Research wykazał, że ostatnio ceny art. szkol-

nych wzrosły o 6,2% rdr. W tym wypadku porównano wyniki zanotowane od 1 lipca do 18 sierpnia br. i w analogicznym okresie 2023 roku.

Z deklaracji konsumentów wynika, że w tym roku 37,9% rodziców i opiekunów finalnie zrealizuje tego typu zakupy w dyskontach. Natomiast 30,8% kupujących postawi na hipermarkety. – Jak widać, blisko 69% ww. osób kompletuje wyprawki w największych rynkowych formatach. I sieci z tych segmentów będą bić się o to, która z nich najwięcej zarobi. Przewagę procentową mają tutaj dyskonty, ale hipermarkety wcale od nich nie odstają – podkreśla Robert Biegaj.

Do tego dr Faliński dodaje, że w kategorii art. szkolnych dyskonty i hipermarkety są podobne cenowo. – Dlatego mają

zbliżone wyniki. Przewagą tych pierwszych jest ich ilość oraz bliskość, a drugich – większa oferta i obecność produktów premium – nieco droższych, ale wyróżniających się jakością i estetyką. Poza tym hipermarket to zazwyczaj jedna wycieczka zakupowa, a nie poszukiwania rozłożone w czasie. Przewaga ilościowa dyskontów powoduje, że są obecne nawet w najmniejszych miejscowościach, gdzie innych formatów jest mniej – wyjaśnia ekspert ze SFDG.

Do tego raportu wynika, że w supermarketach skompletuje wyprawkę szkolną 7,3% rodziców i opiekunów, w hurtowniach – 7,7%, a w okolicznych sklepach (w tym w specjalistycznych księgarniach) – 11,7%.

ŹRÓDŁO: RAPORT DLA GRUPY OFFERISTA, UCE RESEARCH, OPR. BAR

28 SIERPANIA Karciane Wieczorki Seniorów

Olsztyn

Podczas wieczorków karcianych uczestnicy będą mieli możliwość grania w różne gry karciane, takie jak brydż, remik, czy poker. Dla początkujących przewidziane są krótkie szkolenia wprowadzające, prowadzone przez doświadczonych graczy. Organizatorzy zadbają o to, aby na miejscu można było kupić przekąski, napoje, kawę i herbatę.

Godz. 17.00, HWS Urania (I p.), Al. Piłsudskiego 44.

28 SIERPANIA Biblioteka po drodze: Dobro z natury - słowiańskie kadzidła

Olsztyn

Dobro znatury: słowiańskie kadzidła – warsztaty przyrodnicze dla dorosłych; **Godz. 10.00, Filia MBP nr 16, ul. Bałtycka 145.**

29 SIERPANIA Latem wybieram kulturę

Olsztyn

Spotkanie autorskie z Małgorzatą Sobczak, autorką kryminałów z serii „Kolory zła”.

Godz. 18.00, Biblioteka Multimedialna Planeta 11, Al. Piłsudskiego 38.

29 SIERPANIA Dwudzień Warmińsko-Mazurski

Olsztyn

Fundacja Borussia zaprasza na „Dwudzień Warmińsko-Mazurski”, który odbędzie się 29 i 30 sierpnia w Domu Mendelsohna. Jest to kolejne wydarzenie cyklu „U noju/ Unas”, organizowanego przez fundację we współpracy z Teatrem Jaracza w Olsztynie. Partnerem wydarzenia jest Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie.

Dzień Warmiński – spotkanie autorskie z Joanną Wilengowską z okazji premiery jej książki „Król Warmii i Saturna” (Wydawnictwo Czarne).

Joanna Wilengowska – absolwentka filologii polskiej oraz dziennikarstwa. Współtwórczyni pisma literackiego „Portret”. Autorka książek prozatorskich „Japońska wioska” oraz „Zęby”, a także programów telewizyjnych i reportaży o tematyce kulturalnej, historycznej i ekumenicznej. Współpracuje z instytucjami kultury Warmii i Mazur oraz organizacjami pozarządowymi, m.in. Wspólnotą Kulturową „Borussia”.

Godz. 17.00, Dom Mendelsohna, ul. Zyndrama z Maszkowic 2.

29 SIERPANIA Kino plenerowe z muzyką na żywo



Olsztyn

Cafe Szczęście zaprasza na niezapomniany wieczór, gdzie wyjątkowy film spotka się z nowoczesnymi brzmieniami tworzonymi na żywo!

Tego wieczoru wyświetlimy kultowy, surrealistyczny film „Koyaanisqatsi” – prawdziwą ucztę wizualną, która skłania do głębokiej zadumy nad miejscem człowieka w szybko zmieniającym się świecie technologii. Ten film to wyjątkowe dzieło, które swoją niezwykłą estetyką i refleksyjnym przesłaniem porusza tematy istotne dla współczesnego człowieka.

Podczas seansu ścieżkę dźwiękową na żywo stworzy kolektyw Hypothesis, wykorzystując syntezatory i sekwencery, aby nadać obrazom nową, pulsującą energię.

Godz. 20.00, Cafe Szczęście, ul. Pieniężnego 5,

OLSZTYŃSKIE KINA

Repertuar Awangarda Środa, 28 sierpnia

Kuchenna rewolucja - prod. USA: godz. 17.45; Wredne liściki - prod. Francja, Wielka Brytania: godz. 18.00; Wróbel - prod. Polska: godz. 18.00; Terapia dla par - prod. Hiszpania: godz. 19.30; Perfect Days - prod. Japonia: godz. 19.45; Mrugnij dwa razy - prod. USA: godz. 20.00

Repertuar Multikino Środa, 28 sierpnia

OBCY: ROMULUS / napisy: 12:30, 15:10, 17:50, 20:30, 21:30; IT ENDS WITH US / napisy: 11:30, 14:20, 17:10, 20:00; ŁOWCY PRZYGÓD / familijny / dubbing: 10:50; PANDA I AFRYKAŃSKA BANKDA / familijny / dubbing: 10:45, 12:50, 14:55; GRU I MINIONKI: POD PRZYKRYWKĄ / familijny / dubbing: 10:10, 11:05, 13:25, 15:45; W GŁOWIE SIĘ NIE MIEŚCI 2 / familijny / dubbing: 10:50, 14:20, 16:40; DEADPOOL & WOLVERINE / dubbing: 10:00, 12:50, 15:40; DEADPOOL & WOLVERINE / napisy: 18:30, 19:50, 21:20; HRABIA MONTE CHRISTO / napisy: 10:45; KOD ZŁA / napisy: 22:00; KRUK /

napisy: 13:10, 15:45, 18:20, 20:55; ANDRE RIEU. POTĘGA MIŁOŚCI / napisy: 18:00; WRÓBEL: 13:00, 17:45, 20:10; NIEROZŁĄCZNI / familijny / dubbing: 10:45, 13:00, 15:15, 17:30; MRUGNIJ DWA RAZY / napisy: 15:25, 19:40, 21:20

Repertuar Helios

Środa, 28 sierpnia

KRUK / napisy: 11:00, 13:50, 16:00, 19:00, 21:00; NIEROZŁĄCZNI / familijny / dubbing: 10:20, 11:30, 13:40, 15:50, 17:30; MRUGNIJ DWA RAZY / napisy: 13:30, 16:30, 18:30, 21:30; WRÓBEL: 14:00, 18:45, 21:10; OBCY: ROMULUS / napisy: 12:50, 15:00, 18:15, 20:30; DEADPOOL & WOLVERINE / dubbing: 10:50; DEADPOOL & WOLVERINE / napisy: 15:30, 17:45, 21:00; IT ENDS WITH US / napisy: 11:15, 18:00, 20:45; W GŁOWIE SIĘ NIE MIEŚCI 2 / familijny / dubbing: 10:30, 12:40, 17:00; GRU I MINIONKI: POD PRZYKRYWKĄ / dubbing: 10:40, 13:00, 15:15; PANDA I AFRYKAŃSKA BANDA / familijny / dubbing: 12:30, 16:30; ŁOWCY PRZYGÓD / familijny / dubbing: 10:10, 14:45; PUŁAPKA / napisy: 19:45; HRABIA MONTE CHRISTO / napisy: 19:15

IGRZYSKA CZAS ZACZAĆ

PARALIMPIADA \\ Dzisiaj w Paryżu rozpoczną się Igrzyska Paraliimpijskie, które potrwają do 8 września. Polska ekipa liczy 84 osoby. Łącznie o 549 kompletów medali w 17. edycji tej imprezy powalczą w 22 dyscyplinach 4400 sportowców ze 182 państw.

Chorążymi Biało-Czerwonych podczas ceremonii otwarcia będą Lucyna Kornobys – dwukrotna wicemistrzyni paraolimpijska, mistrzyni świata i Europy w pchnięciu kulą, która od 2011 roku nie schodzi z podium najważniejszych imprez, oraz skaczący wzwyż Maciej Lepiato – rekordzista świata, który z trzech poprzednich igrzysk wrócił z medalem, a dwukrotnie było to złoto. W reprezentacji znalazło się 84 sportowców – 41 kobiet i 43 mężczyzn. Dziewięcioro wystartuje ze wsparciem asystenta, pilota lub przewodnika.

Biało-Czerwoni rywalizować będą w 15 z 22 dyscyplin. W programie paralimpiady są: futbol słabowidzących, badminton, bocce, łucznictwo, ujeżdżenie, podnoszenie ciężarów, goallball, judo, kajakarstwo, lekkoatletyka, kolarstwo, koszykówka na wózkach, szermierka na wózkach, rugby na wózkach, wioślarstwo, pływanie, siatkówka na siedząco, strzelectwo, taekwondo, tenis stołowy oraz triathlon.

Polaków zabraknie w futbolu słabowidzących, goallballu (gra drużynowa dla osób niewidomych i niedowidzących; w każdym zespole na boisku o wymiarach siatkarskich gra po trzech zawodników, którzy bronią wysokiej na 1,30 m i szerokiej na 9 m bramki), koszykówce, rugby i tenisie na wózkach, judo oraz siatkówce na siedząco. Nad Sekwaną zadebiutują w bocce oraz taekwondo.

Szampan zamiast kwiatów

W poprzednich igrzyskach paraliimpijskich w Tokio trzy lata temu Polacy wywalczyli 24 medale: 7 złotych, 6 srebrnych i 11 brązowych, co dało im 17. miejsce w klasyfikacji krajów.

Łączny dorobek Biało-Czerwonych w letnich

igrzyskach paraliimpijskich, począwszy od pierwszego startu w 1972 roku, to 798 medali.

Polska ekipa od kilku dni przebywa już w stolicy Francji.

– DO PARYŻA DOJEŹDŻAJĄ NAS KOLEJNI PARALIMPIJCZYCY. ZAMIESZKALIŚMY W JEDNYM BUDYNKU Z REPREZENTANTAMI GRUZI, INDONEZJI I JAPONII. NA WARUNKI NIKT NIE NARZEKA. ŚPIMY W KARTONOWYCH ŁÓŻKACH, ALE ZA TO WSZYSTKIM PASUJĄ MATERACE. NIE MAM SYGNAŁÓW, ABY KOMUŚ NIE SMAKOWAŁO JEDZENIE W RESTAURACJI. GDYBY TAK BYŁO, TO MAMY DO DYSPOZYCJI KILKA MNIEJSZYCH ZLOKALIZOWANYCH PRAWIE POD NOSEM – POWIEDZIAŁ PAP ATTACHÉ PRASOWY REPREZENTACJI REDAKTOR MICHAŁ POL.

Do dyspozycji uczestników igrzysk oddano m.in. trzykołowe rowery elek-



Natalia Partyka to pięciokrotna mistrzyni paraliimpijska w tenisie stołowym – z Aten (2004), Pekinu (2008), Londynu (2012), Rio de Janeiro (2016) i Tokio (2020)

tryczne oraz samochody o takim samym napędzie, obsługiwane przez kierowców.

– Praktycznie wszystko mamy na wyciągnięcie ręki, m.in. strefę relaksu, w której można odpocząć, ale też naładować akumulatory – dodał Pol, który przyznał, że był tylko jeden... kłopot.

– Urodziny obchodziła w poniedziałek paralekkoatletka Róża Kozakowska. Najeździłem się rowerem po Paryżu, aby kupić jej kwiaty. Bez skutku, bowiem tego dnia kwaciarnie były zamknięte. Kwiaty zastąpił zatem szampan – powiedział attaché reprezentacji sprawujący tę funkcję, licząc

igrzyska zimowe i letnie, po raz piąty.

Sport ponad podziałami

Medaliści igrzysk paraliimpijskich w Paryżu mogą liczyć ze strony Ministerstwa Sportu i Turystyki (MSiT) na gratyfikację za sukcesy identyczną, jak reprezentanci Polski w Igrzyskach XXXIII Olimpiady, czyli: za złoty medal – 100 tys. zł, za srebrny – 70 tys. zł, a za brąz – 55 tys. zł.

Do tego dochodzą 24-miesięczne stypendia w wysokości – odpowiednio – 15 222 zł (złoto), 13 803 zł (srebro) lub 12 427 zł (brąz).

Pierwsze igrzyska paraliimpijskie rozegrane zostały w Rzymie w 1960 roku. Za twórcę rywalizacji sportowców z niepełnosprawnościami uważa się urodzonego 3 lipca 1899 roku w położonym na Górnym Śląsku Toszku Ludwiga Guttmanna. Ten dyplomowany neurolog wyjechał w marcu 1939 roku z opanowanych przez antysemityzm Niemiec do Wielkiej Brytanii.

W 1944 roku powierzono mu zadanie stworzenia oddziału dla paraplegików – inwalidów drugiej wojny światowej. Guttmann uważał sport za sposób leczenia i rehabilitacji.

28 lipca 1948 roku w Stoke Mandeville, miejscowości leżącej 56 km na północny zachód od stolicy, zorganizował dla swoich podopiecznych dzień przed otwarciem igrzysk w Londynie zawody w strzelaniu z łuku. Można uważać zatem ten dzień za pierwszy początek olimpijskiej rywalizacji sportowców z niepełnosprawnościami.

W uznaniu zasług Guttmann otrzymał z rąk królowej Elżbiety II tytuł szlachecki.

Na czele Międzynarodowego Komitetu Paralimpijskiego stoi od 8 września 2017 roku 47-letni brazylijski biznesman i dziennikarz Andrew Parsons.

W Polsce sportem osób z niepełnosprawnościami zajmuje się Polski Komitet Paralimpijski. Ta nazwa obowiązuje od 2022 roku; wcześniej był to Polski Komitet Paraolimpijski, ale z ostatniego wyrazu zniknęła litera „o”. I analogicznie zaczęły być stosowane nazwy igrzyska paraliimpijskie oraz paraliimpijczyk.

O zmianach w czasie dorocznej gali plebiscytu na Sportowca Roku – Guttman – prezes organizacji Łukasz Szeliga.



PARIS 2024



– Standardy międzynarodowe zmusiły nas do tego, by zacząć używać nazw pierwotnie wywodzących się z tych rozwiązań, które odróżniały się od ruchu olimpijskiego. W języku angielskim mamy bowiem „Paralympic Games”, a nie „Paraolympic Games”. To światowy trend – tłumaczył wówczas Szeliga.

Celem tej językowej innowacji jest, aby sport paraliimpijski na całym świecie zyskał jednakową identyfikację. Ma też zapewnić narodowym komitetom lepszą rozpoznawalność wskali globalnej.

ŹRÓDŁO: PAP

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl



Lucyna Kornobys będzie chorążym reprezentacji Polski

ZOSTALI NAM JUŻ TYLKO FAWORYCY?

TENIS \\ Z wielkoszlemowym US Open niestety pożegnali się już Maks Kaśnikowski, Magda Linette i Magdalena Fręch. Nasi faworyci, czyli Iga Świątek i Hubert Hurkacz, do gry wkroczyli wczoraj po zamknięciu środowego wydania „Gazety Olsztyńskiej”.



Magdalena Fręch walczyła dzielnie, ale zakończyła swój udział w turnieju na pierwszej rundzie

Greet Minnen (Belgia) – Magdalena Fręch (Polska) 7:5, 7:5

Magdalena Fręch odpadła w pierwszej rundzie wielkoszlemowego turnieju w Nowym Jorku. Polska tenisistka przegrała w poniedziałek z Belgijką Greet Minnen.

Było to pierwsze spotkanie tych zawodniczek. W światowym rankingu Polka zajmuje 43. miejsce, a Belgijka – 70.

Fręch dobrze zaczęła mecz. Już w pierwszym gemie przełamała rywalkę, a po chwili prowadziła 2:0. Później jednak inicjatywę przejęła Minnen, która szybko odrobiła stratę.

W kolejnych minutach spotkanie było wyrównane, aż przyszedł gem 12. W nim 26-letnią Polkę ponownie zawiódł serwis, dała się przełamać i przegrała seta.

Drugiego doskonale zaczęła starsza o rok Belgijka, wygrywając cztery gemy z rzędu. Waleczna łodzianka doprowadziła do remisu 4:4, jednak, tak jak w pierwszej partii, o wszystkim zdecydował gem 12. Fręch znów została przełamana i po godzinie i 52 minutach pożegnała się z turniejem.

Jej najlepszym wynikiem w US Open pozostaje zatem ubiegłoroczna 2. runda.



Z US Open pożegnała się też Magda Linette

Iva Jovic (USA) – Magda Linette (Polska) 6:4, 6:3

Magda Linette przegrała z 16-letnią Amerykanką Ivą Jovic. Spotkanie trwało godzinę i 28 minut.

Linette w światowym rankingu zajmuje 42. miejsce, a Jovic jest dopiero 389. i w turnieju wystąpiła dzięki „dzikiej karcie” od organizatorów. Po losowaniu drabinki wydawało się, że Polka nie będzie miała problemów z awansem do kolejnej rundy, ale Amerykanka zdołała sprawić niespodziankę.

Mecz zaczął się od wzajemnych przełamań, a pierwsza serwis poprawiła Jovic. Dzięki temu Amerykanka prowadziła 3:1. Do końca seta utrzymała przewagę i znalazła się w połowie drogi do drugiej rundy.

W drugiej partii Jovic zaprezentowała się jeszcze lepiej. Nie musiała bronić nawet jednego break po-



Jak daleko w US Open zajdą Iga Świątek i Hubert Hurkacz?

inta, a Linette udało jej się przełamać dwukrotnie – w siódmym i dziewiątym gemie. W efekcie nadspodziewanie gładko wyeliminowała znacznie wyżej notowaną Polkę.

Na porażkę Linette wpływ miało przede wszystkim aż 29 niewymuszonych błędów. Jovic popełniła ich 15. Obie tenisistki miały podobną liczbę zagrań wygrywających – Polka: 15, a Amerykanka: 14.

Pedro Martinez (Hiszpania) – Maks Kaśnikowski (Polska) 6:7 (6-8), 6:1, 6:2, 3:6, 7:6 (10-6)

Maks Kaśnikowski zakończył swój udział w turnieju na pierwszej rundzie. Debiutujący w imprezie tej rangi Polak przegrał z Hiszpanem Pedro Martinezem. Spotkanie trwało 4 godziny i 21 minut.

W światowym rankingu 21-letni Kaśnikowski zajmuje 194. miejsce i do

turnieju głównego przebił się przez kwalifikacje. Martinez na liście ATP jest 43. Debiutując w Wielkim Szlemie, podopieczny białoruskiego trenera Alaksandra Burego pierwszy raz w karierze rozegrał mecz do trzech wygranych setów. Od razu przyszło mu stoczyć prawdziwą batalię.

W pierwszej partii obaj tenisisci wygrywali gemy przy swoim podaniu i potrzebny był tie-break. Niespodziewanie wygrał go Polak, który wykorzystał trzecią piłkę setową.

Dwa kolejne sety w zasadzie pozbawione były histo-



Maks Kaśnikowski sprawił nie lada problemy faworyzowanemu Hiszpanowi Martinezowi

rii. Świetnie grał w nich Martinez, notując serię ośmiu wygranych gemów z rzędu. W jej efekcie najpierw wygrał 6:1 wyrównując stan meczu, a kolejną partię zaczął od prowadzenia 2:0. Kaśnikowski, co prawda, doprowadził do remisu 2:2, ale kolejne cztery gemy padły łupem Hiszpana, który znalazł się blisko awansu.

Set czwarty był jednak popisem Kaśnikowskiego. Doskonale serwował i nie musiał bronić nawet jednego break pointa. Rywala natomiast przełamał dwukrotnie i potrzebna była piąta partia. W niej Polak wykazał się wielką walecznością, dwukrotnie odrabiając stratę przełamania. W rozgrywanym do 10 punktów super tie-breaku lepszy okazał się jednak Martinez.

Świątek i Hurkacz wchodzą do gry

Iga Świątek i Hubert Hurkacz swoje mecze zakończyli wczoraj po zamknięciu środowego wydania „Gazety Olsztyńskiej”. Zajmująca pierwsze miejsce w światowym rankingu Polka zmierzyła się z Rosjanką Kamillą Rachimową, a roztawiony z numerem siódmym Hurkacz zagrał z Kazachem Timofiejem Skatowem.

Rachimowa na liście WTA jest 104., a Skatow w rankingu zajmuje 188. pozycję. Polacy z tymi rywalkami wcześniej nie grali.

ŹRÓDŁO: PAP

O PIŁCE

Były włoski piłkarz Gianluigi Buffon, jeden z najbardziej utytułowanych bramkarzy w historii futbolu, otrzyma nagrodę prezydenta UEFA Aleksandra Ceferina – poinformowała europejska federacja. Ceremonia odbędzie się w czwartek w Monako podczas losowania Ligi Mistrzów. Mistrz świata z 2006 roku i wicemistrz Europy z 2012 roku

został doceniony za „ogromne umiejętności, długowieczność, determinację i konsekwencję, które były inspiracją dla fanów piłki nożnej na całym świecie”. Słynny golkiper w latach 1997-2018 rozegrał w reprezentacji Włoch aż 176 meczów. Nagroda, jak przekazała UEFA w oświadczeniu, uznaje wybit-

ne osiągnięcia, doskonałość zawodową i wzorowe cechy osobiste. – Niewielu bramkarzy, jeśli w ogóle, pozostało na szczycie gry tak długo, jak Buffon, którego niezwykle i konsekwentne występy obejmowały zdumiewającą 28-letnią karierę piłkarską – podkreślono. Przypomniano, że 46-letni obecnie Buffon jest bramka-

rzem z największą w historii liczbą występów w reprezentacji oraz m.in. rekordzistą włoskiego futbolu pod względem spotkań w kadrze narodowej. Karierę zaczął w Parmie, z którą sięgnął w 1999 roku po Puchar UEFA, ale najdłużej występował w Juventusie Turyn, od 2001 roku. Z tym klubem wywalczył m.in. aż

10 razy mistrzostwo Włoch. Grał też krótko w Paris Saint-Germain – w sezonie 2018/19, na koniec kariery zaś wrócił do Parmy (2021-23). W 2023 roku nagrodę prezydenta UEFA, również przy okazji losowania LM, otrzymał były niemiecki piłkarz polskiego pochodzenia Miroslav Klose.

ŹRÓDŁO: PAP



Gianluigi Buffon

[illegible]

1	2	3	4	5	6		7	8	9	10	11		12	13	14	15	16	17	18	19	20	21		22
23	24		25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35		36	37	38	39	40	41	42	43	44	

strzałach; 29) dwudziesta litera alfabetu greckiego; 30) kluski do rosółu lub sera; 31) rzadkie imię żeńskie; 32) kot; 33) gruby papier na pudełku; 34) mocny napar z liści herbaty; 35) australijski struś; 36) nalot lub zamach; 37) bardzo groźna ryba; 38) większa od strumienia; 39) dawny bagażowy na dworcu; 40) nauka o równowadze ciał

PIONOWO: 1) nierozpoznawanie barw; 2) przedwyborcza dyskusja kandydatów; 15) stolica Tajlandii; 16) słup do wywieszania flagi; 22) słynny ser francuski; 27) na nim tancerze; 41) występuje w wierszu; 42) duża rzeka w Peru; 43) komża biskupa; 44) mała Elżbieta; 45) wysiannik pieski, przedstawiciel; 46) Wielka ..., szczyt w Beskidzie Żywieckim; 47) wikławiec, chwytacz; 48) w powieści oprócz opisów:

49) wygląda ściany; 50) wybuch masowych zachorowań; 51) chroniona roślina owadożerna; 52) węglowodany; 53) porośnięta wyspa rzeczna; 54) ma symbol Lr; 55) Morricone, autor muzyki filmowej; 56) mniej niż metr; 57) alkoholowy roztwór preparatów lekarskich; 58) zawijane kotlety wołowe; 59) siwieją najszybciej; 60) mierzeja łącząca wyspę z lądem; 61) strofa inaczej; 62) legendarna założycielka Pragi; 63) urzędowe pismo z prośbą; 64) żydowska sobota; 65) japońskie bukiciarstwo; 66) mieszka na wyspie ze Świnoujściem; 67) potocznie o Węgrze; 68) Danką dla przyjaciół; 69) imię pana Kleksa; 70) lok, pukiel; 71) purpurowoliliowy kwiat z zbożu; 72) przepływa przez Werone

WOJCIECH SZCZĘSNY ZAKOŃCZYŁ KARIERĘ

PIŁKA NOŻNA\\ 34-letni bramkarz reprezentacji Polski Wojciech Szczęsny ogłosił zakończenie kariery sportowej. Informację przekazał w mediach społecznościowych. W drużynie narodowej rozegrał 84 mecze.

„Dałem futbolowi wszystko, co miałem przez ponad 18 lat mojego życia. Poświęcałem się codziennie, bez wymówek. Moje ciało wciąż czuje się gotowe na wyzwania, mojego serca już tam nie ma. Czuję, że teraz nadszedł czas, aby poświęcić całą moją uwagę mojej rodzinie - mojej wspańniętej żonie Marinie i dwojce naszych pięknych dzieci Liamowi i Noellii. Dlatego zdecydowałem się odejść z profesjonalnej piłki nożnej” - wyjaśnił Szczęsny, który w reprezentacji zadebiutował 18 listopada 2009 roku w towarzyskim spotkaniu z Kanadą w Bydgoszczy (1:0). Był uczestnikiem mistrzostw Europy w 2012, 2016, 2021 i 2024 roku oraz mistrzostw świata 2018 i 2022. Pochodzi z Warszawy i jest synem Macieja Szczęsnego, który również był bramkarzem. W wieku 16 lat dołączył do akademii „Kanonierów”. Szczęsny wywalczył miejsce w pierwszym składzie Arsenalu w sezonie 2010/11, gdy trener Arsene Wenger zaufał 20-letniemu wówczas bramkarzowi.

„Wyjechałem z Warszawy, mojego rodzinnego miasta w czerwcu 2006 roku, aby dołączyć do Arsenalu z jednym marzeniem - żyć z piłki nożnej. Nie wiedziałam, że to będzie początek podróży życiowej. Nie wiedziałem, że będę grał w największych klubach świata i reprezentować swój kraj 84 razy. Nie wiedziałam, że nie tylko będę zarabiał na życie z gry w piłkę nożną, ale stanie się ona całym moim życiem” - wspominał Szczęsny na Instagramie.

Występował kolejno w Arsenalu Londyn, Romie i Juventusie Turyn, z którym w połowie sierpnia rozwiązał kontrakt. W swojej karierze zdobył wiele trofeów. W barwach Juventusu wywalczył po trzy razy mistrzostwa i Puchar Włoch oraz dwukrotnie Superpuchar Italii. Z Arsenalem sięgnął po dwa Puchary Anglii oraz Tarczę Wspólnoty.

„Nie tylko zrealizowałam swoje marzenia, ale dotarłam tam, gdzie moja wyobraźnia nawet nie odważyła się mnie zabrać. Gratuluję na najwyż-



szym poziomie z najlepszymi graczami w historii, nigdy nie czułem się gorszy” - wyznał utytułowany zawodnik.

„Nawiązałam przyjaźnię na całe życie, stworzyłam niezapomniane wspomnienia i poznałam ludzi, którzy wywarli niesamowity wpływ na moje życie. Wszystko co mam i wszystko czym jestem zawdzięczam pięknej grze w piłkę nożną” - kontynuował. Szczęsny zakończył swoją karierę dość wcześnie. Jeszcze przez kilka sezonów mógł grać na wysokim poziomie. Bramkarze decydują się na rozbrat z futbolem nawet po 40. urodzinach. Wpływ na jego decyzję miało rozwiązanie za porozumieniem stron kontraktu z Juventusem, który obowiązywał do 2025 roku.

„Stara Dama” wolala postawić na młodszego bramkarza. „Zawsze będzie pamiętany jako oddany piłkarz i człowiek, który nosił naszą koszulkę z dumą i profesjonalizmem. Dziękujemy za wszystko i życzymy powodzenia na przyszłość!” - napisano wówczas na stronie klubu. Przyszłość Szczęsnego stała się pod znakiem zapytania. Spekulowano, że będzie grał w Hiszpanii lub Stanach Zjednoczonych. Jednak we wtorek bramkarz rozwiął wątpliwości i zwrócił się do kibiców.

„Koniec podróży to czas refleksji i wdzięczności. Jest wiele osób, którym musiałbym podziękować, ale postaram się zrobić to osobiście. Ale Wam - kibicom należą się szczególnie podziękowania za to, że byliście ze mną w tej podróży. Za wsparcie i krytykę, za miłość i nienawiść, za to, że jesteście najpiękniejszą i najbardziej romantyczną częścią piłki nożnej. Bez Was nic nie miałoby sensu. Dziękuję” - przekazał.

„Każda historia ma swój koniec, ale w życiu każde zakończenie jest nowym początkiem. Czas pokaże co przyniesie mi ta nowa droga. Ale jeśli ostatnie 18 lat nauczyło mnie czegokolwiek, to tego, że nie ma rzeczy niemożliwych” - zakończył były reprezentant Polski.

ŹRÓDŁO: PAP

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

PRACA

dam pracę

pełny etat. Marcinkowo, Grunwald, 693-858-242

USŁUGI

budowa | remont

AWARIE hydrauliczne, glazura, 669-336-031

ZŁOTA rączka, 785-043-555

księgowe

MĘŻCZYZNĘ lub parę do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E (wywrotka), praca na

PEŁNA księgowość Mariusz, 574-170-517

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

MŁODE krowy - sprzedam, 506-999-493

GAZETA OLSZTYŃSKA tel. 885 998 201

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 sierpnia 2024 r. zmarł Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.

Włodzimierz Kozakiewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczyna się 29 sierpnia 2024 r. (czwartek) w kościele pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego w Olsztynie: o godz. 11.30 pożegnaniem i modlitwą różańcową, o godz. 12.00 Mszą Św. pogrzebową. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie. Pogrzebiona w smutku rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 sierpnia 2024 r. odszedł od nas na zawsze Nasz Kochany Mąż, Tata i Dziadek

ś. † p. **Bogusław Gołębiewski**

oficer pożarnictwa.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczyna się 30 sierpnia 2024 r. (piątek) o godz. 10.00 Mszą św. żałobną w kościele pw. św. Wawrzyńca przy ul. Bałtyckiej w Gutkowie. Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Gutkowie. Pogrzebiona w bólu i żalobie rodzina

Grażynce Kowalskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają koleżanki i koledzy z pracy

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci i sercach naszych

Pani

Monice Ziółkowskiej

szczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Prezes Zarządu i pracownicy Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej KZN-Północ Sp. z o.o. w Olsztynie

Pani

Agnieszce Ostrowskiej

wyrazy głębokiego współczucia po śmierci

Mamy

składają dyrektor i pracownicy Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łęgajnach

ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną usługę

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24 (wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

Pani

Wioletcie Wrzesińskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają uczniowie klasy 3a SP12 w Olsztynie wraz z rodzicami

Drogiej Koleżance

Wioli Wrzesińskiej

i Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Dyrektor oraz Pracownicy Szkoły Podstawowej nr 12 w Olsztynie

Najbliższej Rodzinie

składamy najszczerze wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Pani **Ireny Ściegaj**

naszej koleżanki i wieloletniej pracownicy Olsztyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Prezes Zarządu oraz Pracownicy

Pani

Małgorzacie Korpusik

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają dyrektor i pracownicy Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łęgajnach



SPORT.wm.pl

ŚRODA 28.08.2024

List komitetów naukowych Polskiej Akademii Nauk ds. kultury fizycznej i ds. zdrowia skierowany został do prezydenta Andrzeja Dudy i premiera Donalda Tuska.

„Wszystkie, chociaż bardzo różne statystyki wskazują na największą porażkę olimpijską polskich sportowców od co najmniej kilku dekad. Jeszcze nigdy, od olimpiady w 1924 roku w Paryżu, polska reprezentacja nie zajęła w klasyfikacji medalowej tak odległego 42. miejsca” – czytamy w liście, pod którym podpisani są m.in. prof. Wojciech Hanke, przewodniczący Komitetu Zdrowia Publicznego PAN i Jolanta Kujawa, przewodnicząca komitetu Rehabilitacji, Kultury Fizycznej i Integracji Społecznej PAN oraz prof. Marek Krawczyk, dziekan Wydziału V Nauk Medycznych PAN.

W opinii autorów listu debata o medalowej porażce nie dotyczy jednak istoty sprawy, gdyż „kluczem do zdrowia społeczeństwa i dobrej rekrutacji do sportu jest nowoczesna kultura fizyczna państwa”. Jak przypomniano, zapis na ten temat zawiera Konstytucja RP, a mimo to „problem jest pomijany”.

„Usunięcie z Ustawy z dnia 25 czerwca 2010 roku o sporcie problemów dot. powszechnej kultury fizycznej oraz brak reakcji na kryzys, którego doświadczamy od 2015 roku (zahamowanie wzrostu długości życia Polaków), to tylko najbardziej dramatyczne przykłady” – napisano. W opinii autorów listu „wierzchołkiem góry lodowej jest brak profesjonalnych zajęć wychowania fizycznego polskich dzieci w klasach I-III szkół podstawowych”. „Z przykrością stwierdzamy, że odległe miejsca



Jedyny złoty medal dla Polski podczas Olimpiady w Paryżu zdobyła Aleksandra Mirosław

polskich olimpijczyków korespondują z pozycją Polski jako lidera w Europie pod względem otępiłości młodzieży” – uważają autorzy listu.

Jak zauważono, wprowadzonych w ostatnich latach

resortowych, systemowych działań, by wyjść z narastającego od lat kryzysu” – podkreślili autorzy listu.

„Wiemy, że Pan Prezydent i Pan Premier stanowią znakomity, osobisty przykład dbania o własną kon-

w w grudniu 2023 roku. „Niestety, jak dotąd żaden z polskich polityków nie zainteresował się policy brief dot. kultury fizycznej. Dlatego ponownie apelujemy o podjęcie inicjatywy przygotowania nowej Usta-

JAK UZDROWIĆ POLSKI SPORT?

O PODJĘCIE PONADRESORTOWYCH, SYSTEMOWYCH DZIAŁAŃ, „BY WYJŚĆ Z NARASTAJĄCEGO OD LAT KRYZYSU W POLSKIM SPORTCIE”, ZAAPELOWAŁY W LIŚCIE DO PREZYDENTA I PREMIERA KOMITETY NAUKOWE PAN DS. KULTURY FIZYCZNEJ I DS. ZDROWIA. WEDŁUG AUTORÓW LISTU POTRZEBNE JEST PRZYGOTOWANIE NOWEJ USTAWY O KULTURZE FIZYCZNEJ.

obiektywnych badaniach naukowych notuje się również drastyczny spadek sprawności fizycznej oraz umiejętności ruchowych polskich dzieci.

„Dlatego apelujemy do Panów o przełamanie impasu polskiej polityki w zakresie zdrowia, kultury fizycznej i sportu przez podjęcie wspólnych ponad-

dyscyplinę i dobrze rozumieją przedstawione wyżej argumenty” – napisano w liście.

Komitet Zdrowia Publicznego Polskiej Akademii Nauk – przypomniano – przedstawił we wrześniu ub. roku konkretne rekomendacje w projekcie Polskie Zdrowie 2.0, które poparło Zgromadzenie Ogólne i Prezydium PAN

wy o kulturze fizycznej oraz oferujemy pomoc w opracowaniu strategii na rzecz poprawy sytuacji” – czytamy w liście.

OTYLIA JĘDRZEJCZAK: W TYM SYSTEMIE SZKOLENIA STAĆ NAS TYLKO NA 10 MEDALI OLIMPIJSKICH

– Z badań wynika, że w Polsce 94 procent dzieci nie jest aktywnych sportowo. Najwidoczniej w tym systemie szkolenia stać nas tylko na 10 medali olimpijskich – powiedziała PAP Otylia Jędrzejczak, trzykrotna medalistka olimpijska, prezes Polskiego Związku Pływackiego i wiceprezes PKOl.

– Na posiedzeniu prezydium zarządu PKOl 19 sierpnia ustaliliśmy, co zostało zatwierdzone przez prezesa Radosława Piesiewicza, że PKOl nie ma nic do ukrycia, a odpowiednie dokumenty i odpowiedzi na wszystkie pytania, które padają w przestrzeni publicznej, zostaną udostępnione w odpowiednim terminie – powiedziała Jędrzejczak.

Po spotkaniu prezes PKOl na krótko spotkał się z przedstawicielami mediów, aby przedstawić wypracowane stanowisko. Renata Mauer-Różańska, członek zarządu PKOl, była obecna na prezydium, ale podczas tego spotkania nie ujawniła treści listu, tylko zapowiedziała, że dokument, będący formą odpowiedzi PKOl na powstałą sytuację po igrzyskach, jest już przygotowany.

– Ten list miał nam zostać przedłożony do naszej akceptacji, ale jego treść odbiega od tego, co zostało wypracowane podczas prezydium. Dlatego go nie podpisałam. Uważam, że każdy o tym wie, że PKOl nie jest odpowiedzialny za przygotowania polskich olimpijczyków do igrzysk. Podobnie PKOl nie odpowiada za to, że mamy osiem, dziesięć, piętnaście, szesnaście czy czterdzieści medali. Uważam, że w ogóle nie było potrzeby pisania żadnego oświadczenia – dodała.

Podkreśliła, że zasiada pierwszy raz we władzach PKOl i czeka z niecierpli-



Otylia Jędrzejczak po zakończeniu kariery sportowej została prezesem Polskiego Związku Pływackiego i wiceprezes PKOl

wością na raport po igrzyskach. – Jeżeli to będzie możliwe, to wszelkie dane zawarte w umowach sponsorskich też powinny być ujawnione odpowiednim instytucjom nadzorującym. Każdy związek sportowy przedkładał do PKOl i Ministerstwa Sportu i Turystyki założenia startowe przed igrzyskami. I zgodnie z przepisami każdy związek ma 14 dni na złożenie dokumentu oceny startu. Zawody pływackie w Paryżu zakończyły się 4 sierpnia i my jako PZP taki dokument już wysłaliśmy do ministerstwa sportu, PKOl i Instytutu Sportu – wyjaśniła.

Medalistka olimpijska z Aten na pytanie PAP, czy we władzach PKOl po IO Paryż 2024 panuje jedność, czy też odczuwalny jest rozłam, odparła, że „PKOl to duża instytucja, posiadająca w swoich strukturach wielu członków i każdy ma prawo do własnych opinii. Ciężko dziś mi określić, czy pojawia się rozłam, ponieważ aktualnie skupiam się na swoich obowiązkach w Polskim Związku Pływackim”.

Jędrzejczak nie odpowiedziała wprost, czy gdy pojawi się sposobność, podejmie wyzwanie, jakim jest stanowisko prezesa PKOl.

ŹRÓDŁO: PAP